PRZEGLĄD KRAWIECKI

ABONAMENT KWARTALNY 3,— ZŁ
włącznie posyłki
Cena numeru 1,00 zł
Konto czekowe P. K. O. Poznań 201 195
Nacz. red. Kazimierz Krajna w Poznaniu

MIESIĘCZNIK
Organ Związku
Cechów Krawieckich
na Rzeczpospolitą Polską

Ogłoszenia	1/1	1/2	1/4	1/8
I okładka i w tekście	225,—	120,—	60,—	30,—
II i IV str. okładki	187,50	100,—	50,—	25,—
III str. i za tekst.	160,—	85,—	45,—	22,50

Ogłoszenia zagraniczne 100 % dopłaty

Nakładem Biura Ogłoszeń „PAR", Centrala w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11 — Telefony 44-76, 22-31, 22-35, 38-15
Oddział miejski: ulica 27 Grudnia 18 — Telefon 22-31, — Oddziały zamiejscowe: Warszawa, Moniuszki 2 — Telefon 515-24
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 72 — Telefon 721. — Toruń, ul. Szeroka 46 — Telefon 711. — Kraków, Rynek Gł. (Pałac Spiski
Telefon 47-10. Katowice, Marjacka 5, Tel. 260. — Lwów, Akademicka 14, Telefon 45-44.

Nr. 10 **Poznań, dnia 1 października 1928** **Rok IV**

Zagadnienia gospodarcze w zawodzie krawieckim

Skargi na niedolę w zawodzie naszym są w ogólności uzasadnione, niesłuszne jednakże twierdzenia, że niema już możności zmiany stosunków na lepsze. Stwierdzić należy, że w zawodzie naszym tkwi od setek już lat, nagromadzona zaciętość życiowa, oraz wypadkami czasu zahartowana wola, które krawiectwo miarowe w sile rozwoju jego podtrzymują i utrwalają. Jest rzeczą konieczną, że zawód nasz musi się do wytworzonego dziś położenia dostosować, a przez ustawiczną reformę i postęp w kierunku techniczno-zawodowym i kupiecko-rzemieślniczym, wytworzyć dla zawodu pewny grunt, ku lepszej i znośniejszej przyszłości. Postępowy rozwój zawodu nie wstrzymuje tyle konkurencja fabryk i wszelkich magazynów, ile usuwa stare przeżytki formy gospodarczej, a wkraczając w zawody rzemieślnicze, wzrusza je, aż do szpiku kości. Pobudza zwłaszcza tych, którzy nie chcą używać środków pomocniczych w zawodzie i zrealizować zdobyczy czasu. **W krawiectwie jest dzięki Bogu tyle zacnych zastępów ducha czasu, że o upadku krawiectwa miarowego być nie może.** A jednak zastęp jednostek, choćby najzdolniejszych i najwięcej rozwiniętych we wszelkich gałęziach wiedzy i w zawodzie, nie mógłby tworzyć i podtrzymywać zawodu, stojącego na wysokości swego zadania, gdyż na warunki modnego i postępowego rozwoju krawiectwa złożyć się muszą wszyscy współpracą swą w zawodzie. Współpraca i energja wszystkich czynników, na skuteczną pracę i postęp w rozwoju zawodu, jest koniecznym warunkiem dla rozmachu zdrowego, silnego i zasobnego krawiectwa. Opiera się ona na dwóch zasadach podstawowych:

1. na osobistości krawca samego, oraz
2. na okolicznościach zewnętrznych, bo na położeniu gospodarczem zawodu.

Zastanówmy się nad tem, w czem tkwi właściwie zdolność człowieka do czynu wielkiego i jego usług. Jako główne, cenne zasady w zawodzie uznać trzeba: **samopoznanie się, zdolność poznania innych ludzi, wiedza zawodowa i duch postępu.**

Co dotyczy poznania siebie, nie bądźmy zarozumiałymi i nie przeceniajmy zdolności swych i wiedzy. Człowiek bowiem musi życie całe uczyć się. Przez gruntowne poznanie własnego „ja" ma krawiec najpewniejszą rękojmię o swych zdolnościach, energji i dzielności. Znając powyższe, łatwo zbadać może, czy dorósł zadaniom przed nim stojącym i czy sprostać może zobowiązaniom swym. Poznawszy siebie i zdolności swe, łatwiej zdobyć dalsze kształcenie się w zawodzie, oraz wyrobić samowiedzę, etykę i zmysł kupiecki.

Podobnie jest i z koniecznością poznania ludzi, zasad i rozumowań ich. Pamiętajcie o tem, co powiedział największy przyjaciel młodzieży polskiej, pedagog ś. p. Józef Kużaj: „oficer pruski może być głupi jak but, ale rzemieślnik polski musi mieć łeb na karku". Tak, musi mieć, by mógł skutecznie walczyć o egzystencję swą. Musi posiąść tyle znawstwa duszy, by mógł dokładnie ludzi osądzić, nawet samem spojrzeniem. Jak bowiem ma krawiec, który nie utrzymuje kontaktu ze światem i ludźmi zalecać odbiorcom usługi swe fachowe i w jaki sposób chce on dojść do życia i egzystencji prawidłowej w zawodzie? Uczynić to nie może inną, lecz drogą wyżej wskazaną. Odbiorców swych bowiem trzeba dobrze

znać, umieć ich ocenić i pojąć, jakim im służyć produktem tworów swych. Jeśli już z jednej strony poznał własne „ja" i wzmocnił zaufanie do samego siebie, to z drugiej strony znawstwo ludzi daje mu praktyczne zapewnienie w obcowaniu z klijentelą, oraz możność opanowania każdej sytuacji, zaś przedewszystkiem przy sprzedaży wyrobów swych. Powód, dla którego odbiorca czuje pociąg do tegoż krawca, a nie innego, leży w tem, że jest dobrze i rzeczowo obsłużonym, oraz iż sposób traktowania spraw klijentowi przypada do gustu. Ludzie, jako odbiorcy, nie są sobie równi. Krawiec musi więc przemyśliwać nad tem, by wobec klijenta być pełen taktu i niczem go nie zrazić. Do tego należy nieco bystrości, zmysłu spostrzegawczego i szybkiej orjentacji. Krawiec musi, — z zachowania się klijenta, z jego sposobu postępowania, z jego mowy, z zachowania przy wyborze materjału i z jego życzeń w sprawie wykonania stroju — umieć wyciągnąć pewne wnioski. Do tej zdobyczy dojść można dopiero po pewnem doświadczeniu.

Podstawowe znajomości zawodowe są pierwszym fundamentem wszystkich czynności krawca. Trzeba nam bowiem nietylko poznać i opanować gruntownie techniczną stronę w zawodzie, być we wszystkich sprawach zawodowych doskonale wyszkolonym, lecz trzeba koniecznie uczyć się oraz badać i studjować wszelkie nowości w zawodzie naszym.

Krawcowi wiedzie się podobnie, jak żołnierzowi i sportowcowi; kto jest wytrawniej uzbrojonym szybciej do mety dochodzi i osięga zwycięstwo. Znajomość zawodu obejmuje nietylko władanie igłą i nożycami, sięga ona w najdalszy **obręb postępowej sztuki wielkiej, do towaroznawstwa, do zdolności kupna, oraz do zmysłu i sprytu kupieckiego.** Duch kupiecki jest dziś dla krawca najcenniejszą wartością w zawodzie. Typ krawca-kupca, to typ najwłaściwszy, gdyż potrafi on zawsze swe czynności zawodowe skutecznie i korzystnie układać i wykonywać, a w działaniach swych nie zostaje na miejscu, lecz kroczy naprzód i przyciąga wszelkie środki pomocnicze, celem wyrobienia powodzenia w interesie. Przedewszystkiem przeprowadza gruntowną organizację w przedsiębiorstwie swem, a więc: **prowadzi książki, przeprowadza kalkulację, czyni propagandę na rzecz interesu i szpera za korzystnemi źródłami zakupu.**

Tylko jaknajmniej teorji, potrzeba bowiem czynów realnych, które w przedsiębiorstwie objawiają się dopiero wtedy, kiedy krawiec wiadomości zdobyte praktycznie zużyć potrafi. Praca i działanie, to najprzedniejsze warunki postępu w zawodzie, gdyż tylko rozumny i prawdziwy sposób pracy i działania, przynosi krawcowi skuteczne powodzenie. Do tego należy przedewszystkiem: energja i silna wola. Jeżeli wielu krawcom kiepsko się wiedzie, pochodzi to stąd, że nie mogą się zdecydować na zużytkowanie nowych i praktycznych wskazówek innych. Nieszczęśliwi oni, gdyż szukają sposobu powodzenia, a odtrącają najkrótsze drogi, do celu prowadzące. Kto chce po jeziorze jeździć, musi w czolno wkroczyć, kto zaś z czasem i postępem pragnie pójść, musi chwycić się wszelkich możliwych sposobów.

Wielu przedsiębiorstwom krawieckim, nawet bez zarzutu prowadzonym, brak tak zwanej kultury interesu, która leży czy w prostocie, czy w luksusie, a działa suggestywnie i przyciągająco na odbiorców. To robi na odbiorcach dobre wrażenie i przyciąga ich do przedsiębiorstwa. Kultura rzemiosła czy interesu jest konieczną potrzebą nietylko dla odbiorców samych. Krawiec spędza bowiem większą część żywota swego w tej atmosferze i dla tego nie jest rzeczą obojętną, jak warsztat, czy skład krawca jest urządzony. Kto twierdzi, że „dokąd tak szło, a było dobrze, to może i dalej tak pójść", ten stanął nad brzegiem przepaści swej, a z przedsiębiorstwem jego jest początek końca.

Mało jest czasu do dyspozycji naszej, zaś wiele, którego zużytkować nie potrafimy! Od tego właśnie zależnem jest w wielkiej mierze prawo do zysku przynależnego w zawodzie naszym. Zyskać to możemy przez odpowiednie zużytkowanie czasu i środków potrzebnych do uzupełnienia twórczości swej, w kierunku fachowo-technicznej i w duchu zawodowo-kupieckim.

Kazimierz Krajna

Jakie materjały przyniesie zima w modzie męskiej?

Jako główne znamiona nowej mody ujawnią się świeże barwy. Kratki i paski są najgłówniejszemi wzorami kolekcji przyszłego sezonu, która przedstawia skromniejszy zestaw barw, niżli w ostatnich dwóch sezonach. Jako najwięcej wzorzyste okażą się i przodować będą: bronz, niebiesko-zielony i szarawy. Jako najulubieńsza barwa objawi się mięszanka dwóch barw i to niebieskie i szare. Przy wzorach w paski uprzywilejow. będzie delikatny, wąski paseczek, zamiast grubego, noszonego w roku ubiegłym. Dyskretne przetykane czerwone i niebieskie efekty dbać będą o ożywienie. Dobrze wykonane podwójne wiązanie w suknie, opanuje pole przedewszystkiem w materjałach czesankowych.

Do tańca przoduje przed ciemnym granatem czarna czesanka, wzorzysta sama w sobie, delikatnemi paseczkami, małemi kratеczkami, karbowaniem lub w formie rybiej ości, do tegoż spodnie w paski w szarym odcieniu tworzyć będzie zestaw ubrania do tańca.

Ulster zimowy z flauszu szewiotowego oraz z materjału włochatego będzie bardzo ulub. w świeżo barwnym piętnie niebiesko-szarym, w jasnym tonie drapowanym, jakoteż w jasno-szarym. Wzory przeważnie w wielką kratę lub szerokie ości.

Palto zimowe, jednorzędne, z listewką, wyrabia się z szarych, przeciwnie zaś płaszcz z kołnierzem aksamitnym w delikatnych, miękkich jakości w barwie granatowej, średnio granatowej i średnio szarej.

Do czarnego surdutu z tkaniny surowej lecz miękkiej używa się spodnie w paski z czesanki.

Ubranie spacerowe nosić będą w tonach szarym, granatowym i granatowo-szarym z miękkich, surowych materjałów.

W sporcie ujawnią się głównie chropowate materjały w tonach jasnych i to w jasno-szarych, jasno-drapowanych i jasno-zielonych. Krata będzie zupełnie wyzyskana, częściowo w tkaninie samej lub też delikatnemi efektami z jedwabiu, które dbają o ożywienie.

Przybłyski mody jesienno-zimowej w Ameryce

Co będzie modnem? — Jak się ułoży przyszła moda?

To są pytania, które cisną się w myślach krawca postępowego i to w czasie rozpoczęcia sezonu jesiennego.

Rzecz ciekawa zapewne, jak się zagranica w sprawie nowych tworów zapatruje i co nam ciekawego przyniesie.

Ciekawych możemy już dziś kilku wzorami zaspokoić, które stroje amerykańskie charakteryzować mają w przyszłości. Jako ciekawy objaw uwypukla się, w niektórych strojach mocna talja, wskazując więc formę w latach ostatnich wogóle nie znaną.

Moda polska, która przywykła więcej do gustu Francji i Anglji zapewne do amerykańskiej nie dostosuje się.

Niemcy natomiast rozkoszują się nieco nad modą amerykańską. Niniejsze ryciny podajemy dla charakteryzacji jedynie, zwracając uwagę na nasz Album Kieszonkowy i różnicę niniejszych figur, a w Albumie zawartych.



Moda w Ameryce.

Nowe mody męskie

Siła sztuki krawca jest niewyczerpana, może on bowiem z mężczyzny wykuć piękno, zaś z kobiety stworzyć faworytkę. Leży w tem dużo prawdy, gdyż ubieramy się w pierwszej linji nie dla samych siebie, w modnym stroju nie szukamy bowiem zawsze własnego wdzięku i ponęty, lecz pragniemy innym przypaść do gustu i podobać się, a przedewszystkiem kobietom. To ma miejsce nietylko u mężczyzn, lecz daleko więcej u płci pięknej. Dobrze, że tak jest, gdyż piękny ten zwyczaj, ta ponęta, to dążenie za modnym strojem przynosi krawcowej oraz krawcowi pracę, a tem samem i zarobek. Twórczość kulę toczy, trzyma ją na wodzy, oraz daje rzemiosłu dzieło wielkie, bo sztukę do życia jego potrzebną.

Myślami w niedaleką przeszłość spójrzmy i wspomnijmy, co to wszystko od tej potężnej władczyni mody zależy? Nie tylko nasza gałęź zarobkowania, lecz również wszystkie z nami złączone przedsiębiorstwa fabryczne, są w to wplątane, gdyż nim strój na grzbiet klienta się dostanie, wielką wędrówkę przedtem przejść musi.

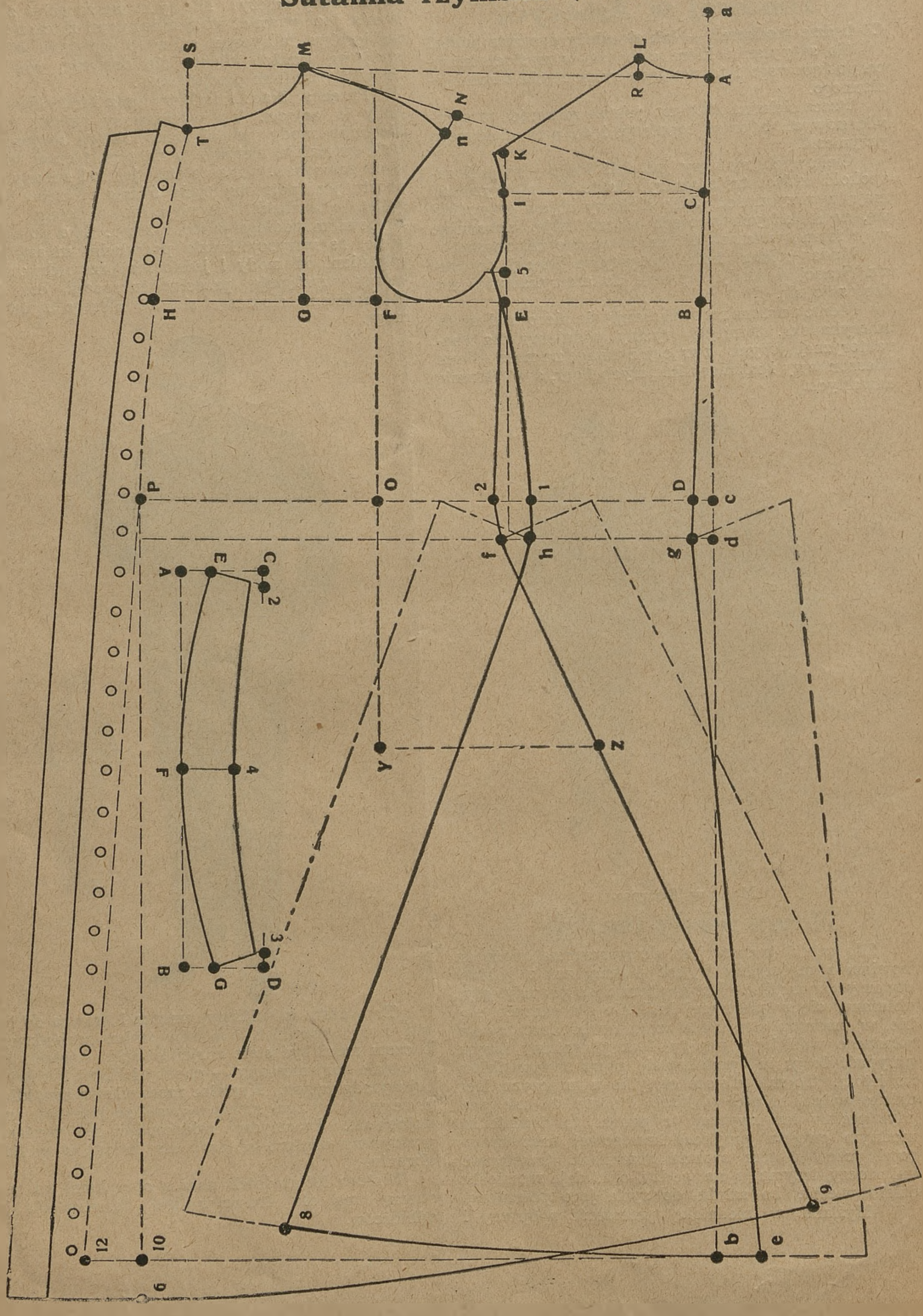
Przędca, tkacz i farbierz oraz inne zawody znalazły tu zajęcie. Tu wyczuwamy zmianę gustu w kierunku mody, w tej sztuce, która miljony ludzi stale zatrudnia nietylko w naszym, lecz w wielu innych zawodach. Ona zależną jest od zmiany, to poprostu jest potrzebą życia świata. Trzeba minione oddać przeszłości i tworzyć nowe dzieła. Wszystko bowiem podlega przeobrażeniu. Nie powiemy za wiele, że wszyscy ludzie podwładni muszą być uzależnieni od mody i jednostek przemędrkowanych, którzy występują przeciw luksusom, czy innem pięknościom, złoszcząc się, że niczego zmienić nie mogą.



To o czem mówiliśmy, zmusza i krawca do bacznej uwagi wszelkich objawów zmian zachodzących, o czem musi być stale zorjentowany. Krawiec musi być stale zorjentowany — choćby i klient był najwięcej wymagającym. Krawiec musi wiedzą swą klienta pouczyć i mu tem zaimponować, że pokazuje mody najnowsze. Teoretyczne wiadomości nie wystarczą, praktyczne dopiero objawić się muszą w modnem ubraniu.

Dlatego też dodatek nasz z obrazkami na sezon obecny ma dla krawców być doradcą dla jego odbiorców.

Sutanna rzymska (Skala 1:5)



Miara: Stan = 43.
długość = 120 cm.
wysokość pleców = $19\frac{1}{2}$cm.
obwód w piersiach = 96 cm.
obwód w pasie = 86 cm.
długość kołnierza = 40 cm.

Sutanna rzymska



Strój duchowieństwa nie podlega wpływom mody. Nosi bowiem od niepamiętnych czasów strój o równym kroju, którego wszystkie części tworzą pewnego rodzaju mundurowy charakter. Sutanna jest I-rzędną, kołnierz stojący. Mimo, że wykonanie poszczególnych części stoju duchownych są bardzo określone i stałe, nazwy natomiast nieraz się zamienia. Pragniemy więc określić kilka rodzaji stroju duchownych. Najpierw więc **Sutanna.** Odróżniamy jej dwa rodzaje: 1. rzymska, 2. polska. Dziś podajemy **sutannę rzymską,** której część pleców posiada formę płaszcza surdutowego, z ogromnemi fałdami z tyłu i boku. W przyszłym numerze umieścimy **sutannę polską.**

Przeprowadza się linję prostą **a b.**

Przykłada się miarę na **a**, odmierza się 7 cm. do **A**, oblicza się $\frac{1}{3}$ obwodu w piersiach = 32 cm. odejmuje się 2 cm — 30 cm, co odpowiada **a B.**

A B dzieli się na połowę **C** = $11\frac{1}{2}$ cm.

Od **A** odmierza się długość stanu **c** = 43 cm, przedłuża się stan o 4 cm **d** i całą długość = 120 cm.

Z punktów **C**, **B**, **c**, **d**, **b** wystawia się linje prostopadłe.

c, D = 2 cm **b e** = 5 cm.

Łączy się **A D g e.**

Od **C** do **I** wymierza się szerokość pleców = $19\frac{1}{2}$ = cm. dodaje się $\frac{1}{2}$ cm. i otrzymuje się **C I** = 20 cm.

Od **I** przeprowadza się linję prostop. w dół i w górę.

G F = $\frac{1}{8}$ obwodu w piersiach = 12 cm. plus $\frac{1}{2}$ cm. = $12\frac{1}{2}$ cm.

G F = 7 cm, — **B H** = połowie obwodu w piersiach = 48 cm. plus 6 cm. = 54 cm.

Od **F** przeprowadza się linję prostopadłą w dół i w górę, od **G** tylko w górę.

Przy **F**, od $\frac{1}{3}$ obwodu w piersiach = 32 cm. odlicza się 7 cm. i kieruje się do zetknięcia z linją **G M**

Łączy się **M A** oraz **M C.**

A R = 7 cm. **R L** = 2 cm. **I K** = 4 cm.

Przy **K** występuje się 1 cm.

Łączy się **A, L, K.**

Wymierza się **L K**, przenosi się wymiar na **M, C**, odejmuje się $1\frac{1}{2}$ cm i otrzymuje się **N.**

N n = 2 cm.

Rysuje się ramię od **M n** i pachę **N, F, I, K.**

M S = $\frac{1}{8}$ obwodu w piersiach = 12 cm.

S T $\frac{1}{16}$ obwodu w piersiach = 6 cm. plus 1 cm. = 7 cm.

O P = $\frac{1}{4}$ obwodu w pasie = $21\frac{1}{2}$ cm. plus 2 cm = $23\frac{1}{2}$ cm.

Rysuje się szyję od **M** do **T** i łączy się **T H P**,

Od **P** opuszcza się linję prostopadłą.

10 do**12** = 5 cm. Łączy się **P 12.**

E 5 = 3 cm.

1 umieszcza się od przedłużenia linji **K E** o 2 cm od niej oddalony.

h od **f** = 2 cm.

e 8 = połowie obwodu w piersiach = 48 cm.

Rysuje się plecy **5, 1, h, 8.**

Y O = 25 cm.

Z Y = $\frac{1}{4}$ obwodu w piersiach = 24 cm. minus 2 cm. = 22 cm.

2 umieszcza się od linji **K E** $1\frac{1}{2}$ cm., **f** 1 cm.

Rysuje się **5, 2, f, Z, 9.**

Wymierza się **L, e,** przenosi się wymiar na **L** do **8**, dodaje się 2 cm. i rysuje się **8 e**

6 umieszcza się o 4 cm. niżej **10.**

Wymierza się plecy **h, 8,** przenosi się wymiar na **f, 9** i rysuje się **9, 6.**

Na fałdy dodaje się do obydwu stron pleców i do przodu po 10 cm.

Do lewego przodu dodaje się przy **T. H P, 12** po 3 cm., do prawego po 7 cm.

Kołnierz

A B = długości kołnierza = 40 cm.

A B dzieli się na połowę **F** = 20 cm

A E = **B G** = 3 cm. — Rysuje się **E, F, G.**

G D = **E C** = 5 cm. — **C 2** = **D 3** = $1\frac{1}{2}$ cm.

Łączy się **E 2** i **G 3,**

Wysokość kołnierza na **E 2** = 4 cm. = **G 3**

F 4 = 5 cm.

Aleksander Konieczny

Głosy Czytelników

Uwagi o modzie na nadchodzącą porę jesienno-zimową.

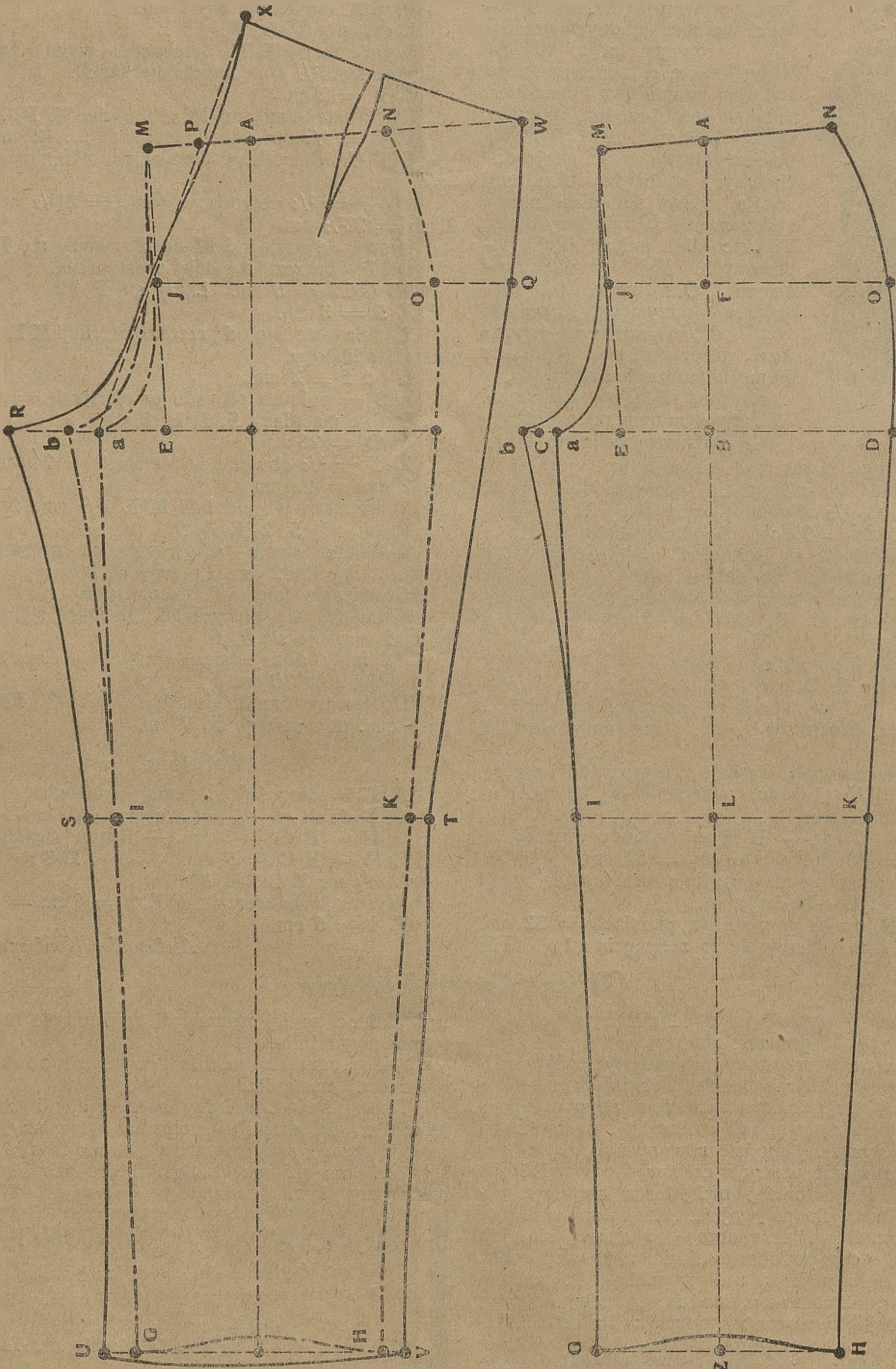
Przejrzawszy przesłany mi nadzwyczajny dodatek do „Przeglądu Krawieckiego", stwierdzam z przyjemnością i wielkiem zadowoleniem, że owe powojenne karykatury nareszcie zniknęły i nastąpiła co do kroju w męskiej modzie równowaga. Są to zresztą stare znajome wzory z czasów, kiedy ludzie nie warjowali. Przynajmniej będą teraz ubrani z gustem, nie tak, jak po wojnie. Kiedy sobie te powojenne dziwolągi przypomnę, to dziwię się, jak mogli ludzie coś podobnego nosić, a krawcy robić. Tak, jak ten powojenny szał w polityce pojęcia powykrzywiał, tak samo i w modzie. Napewno obecna moda, którą nazwać można normalną, a nawet klasyczną, długo się utrzyma, koledzy zaś nie potrzebują się obawiać, że wskutek długotrwałej mody będą klienci mniej zamawiać, w praktyce nigdy się to nie uwydatniło.

Oby i w damskiej modzie ta sama równowaga jaknajprędzej nastąpiła.

Teraz powinni koledzy baczyć, aby i w materjałach co do deseni i kolorów był gust, nie tak jak w przeszłą wiosnę, owe czerwono-liljowe kolory i jakieś tam dziwne desenie, które absolutnie dla mężczyzny się nie nadają. **Wł. B.**

Spodnie normalne

Skala 1/5



Miara: Długość po boku = 106 cm,
„ po kroku = 80 cm
obwód w pasie = 84 cm,
obwód w biodrach = 100 cm,
szerokość w kolanie = 52 cm,
„ u dołu = 44 cm

Przodki

Przeprowadza się linję prostą **A—Z**

Z L = połowie długości po kroku = 40 cm plus 6 cm = 46 cm

Z B = długość po kroku = 80 cm

Z A = długość po boku = 106 cm

Z punktów **B, L, Z** wystawia się linje prostopadłe.

Dla wyznaczenia szerokości przedniej nogawki oblicza się $\frac{3}{10}$ obwodu w biodrach = 30 cm, odmierza się połowę tego wymiaru, co = 15 cm od **B** do **C.**

C B dzieli się na połowę **E** = $7\frac{1}{2}$ cm — **C b** = 1 cm

C a = $1\frac{1}{2}$ cm

A M = $\frac{1}{8}$ obwodu w pasie = $10\frac{1}{2}$ cm minus 1 cm = $9\frac{1}{2}$ cm — Łączy się **E M.**

Rysuje się **M a** oraz **M b.**

Od **M** wystawia się linję prostopadłą, przechodzącą przez **A,** odmierza się na niej $\frac{1}{4}$ obwodu w pasie = 21 cm **N.**

B F $\frac{1}{8}$ obwodu w pasie = $12\frac{1}{2}$ cm

J F = $\frac{1}{4}$ obwodu w biodrach = 25 cm

D B = **F O.**

Z G = $\frac{1}{4}$ szerokości u dołu = 11 cm minus $\frac{1}{2}$ cm = $10\frac{1}{2}$ cm = **Z H.**

Łączy się **a G i b I.**

I K = połowie szerokości w kolanie = 26 cm

Rysuje się **N, O, D, K, H.**

Tyły

Dla wyznaczenia tylnej nogawki, dzieli się **M A** na połowę **P** i przeprowadza się linję od **a** przez **P** do góry.

A X = $\frac{1}{8}$ obwodu w biodrach = $12\frac{1}{2}$ cm, minus 2 cm = $10\frac{1}{2}$ cm

Wymierza się **M N** przykłada się wymiar na **P** i mierzy się do **W,** połowę obwodu w pasie = 42 cm plus 5 cm = 47 cm

Wymierza się **J O,** przykłada się wymiar do **J** i mierzy się do **Q** połowę obwodu w biodrach = 50 cm plus 6 cm = 56 cm

R b = długości **E b** minus 3 cm = $5\frac{1}{2}$ cm.

Rysuje się **X, R** i **W.**

K S = połowie szerokości w kolanie = 26 cm plus $1\frac{1}{2}$ cm = $27\frac{1}{2}$ cm = **I T.**

H U = połowie szerokości u dołu = 22 cm plus $1\frac{1}{2}$ cm = $23\frac{1}{2}$ cm = **G V.**

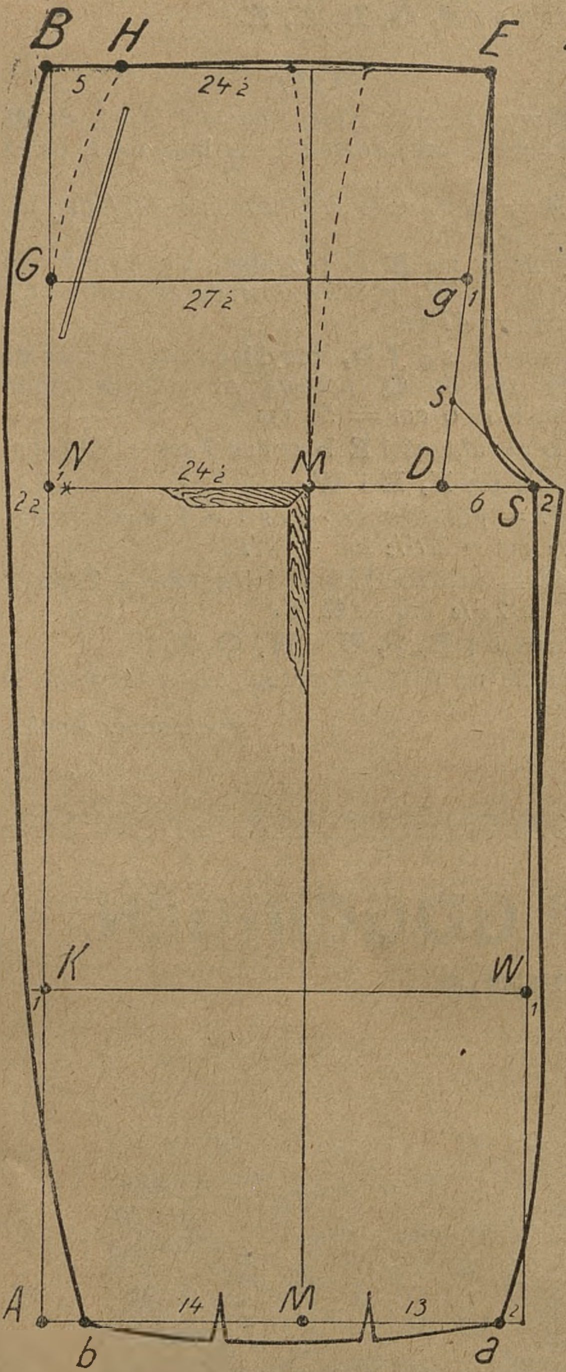
Rysuje się **R, S, U** i **W, Q, T, V.**

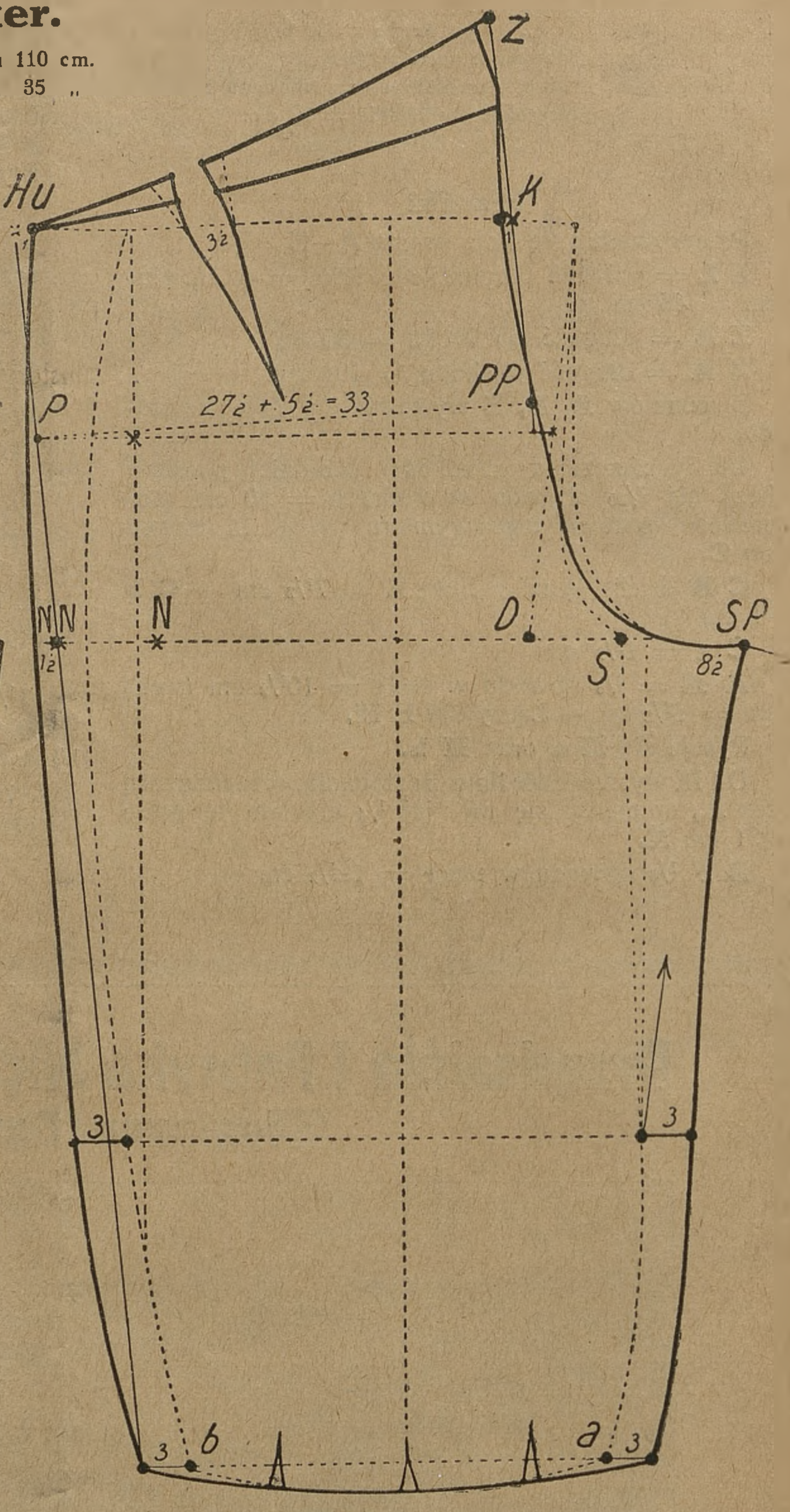
Wcięcie na biodrach rysuje się w kierunku **B.**

Aleksander Konieczny

Spodnie t. zw. knykeboker.

Miara: Długość 110 cm. obj. w siedzeniu 110 cm.
po kroku 82 „ szerokość dołem 35 „
obj. w pasie 98 cm.





Uwaga: Tylny szew spodni zeszywa się ręką i wyciąga mocno żelazem.

Przodek.

Spodnie takie skraca się o $^1/_3$ po kroku = 27 cm. Przykładamy więc przy **A** 27 cm., mierzymy do **B** długość, do **N** dług. po kroku = 82 cm, do tegoż $^1/_2 + ^1/_{10}$, = 49 cm, miara do kolan.

N—B dzielę na $^1/_2$ = **G.**

Ciągnę linje poziome od **B G N** oraz **K** i mierzę od **G—g** $^1/_4$ obj. siedzenia = $27^1/_2$ cm.

N wsuwam 1 cm.

N—D = 26 cm.

D—S = 6 cm. linja środka.

M = $^1/_2$ **S—N** + 1 cm = 17 cm.

Przy **S** ciągnę linję poziomą i wstawiam dołem 2 cm do **a.**

M—b = **M a** + 1 cm z dodatkiem dołem na okrąg $1^1/_2$ cm i wycinam 2 wcięcia.

Prawą i lewą część w kroku rysuje się podług wzoru.

E—H $^1/_4$ obw. w pasie = $24^1/_2$ cm + 1 cm = $25^1/_2$ cm na fałdę dokłada się 5 cm.

Resztę rysuję jak wzór.

Spodnie tylne.

Rysunek rozpoczynam od dołu.

a—b = 27 cm dodaję po obu stronach po 3 cm dołem na okrąg $1^1/_2$ cm i wyżłabiam 3 wciecia.

S—SP wymierzam od **D—S—3** cm + 9 cm i wykończam linje po kroku jak wzór.

N—NN = 6 cm.

b—3 = 3 cm, ciągnę stąd linję pomocniczą przez **NN - HU.**

P—PP = obwód przodku = 27½, dodaję 1/20 obj. siedz. 5½ = 33 cm, tenże sam obszar od **Hu—K.**

SP—K z wyżłobieniem ½ cm przy **K** tworzy szew od kroku do krzyża.

K—Z = 1/8 obw. siedzenia.

Resztę łączę jak wzór. *Stary Krawiec.*

Kurs krawiecki w Różanymstoku

Od jednego z uczestników tegoż kursu odbieramy pismo następujące, które z chęcią zamieszczamy. *Red.*

Powróciwszy z dwutygodniowego kursu metodycznego dla instruktorów krawiectwa, zorganizowany przez Inspektorat T-wa Salezjańsk. w Różanymstoku, w porozumieniu z Ministerstwem W. R. O. P. chciałbym umieścić w Szan. Piśmie kilka uwag o tem kursie.

Przedewszystkiem zasługuje na uznanie sprężystość organizacji ks. Dr. Łaski (2) i dużą pracę, którą włożył w to poczynanie.



Słuchacze tego kursu, w liczbie 26-ciu, rekrutowali się z instruktorów szkół zawodowych całej Polski. Pomiędzy słuchaczami znajdował się też ksiądz Malczyk (4), który z czeladnika krawieckiego przeszedł do stanu duchownego i niezawodnie odda wielkie przysługi w szkołach krawieckich ks. ks. Salezjan.

Program kursu składał się z nast. przedmiotów:

I. Zadanie szkoły rzemieślniczej w ogólności, zasady Forda o organizacji, o posłudze społecznej, tajemnica powodzenia — wykładał ks. Dr. Łaska.

II. Anatomja stosowana, metodyka rysowania elementów w całości, branie miary, metodyka technologji, historja krawiectwa, żurnali i kroju — wykładał p. Aleks. Konieczny (3) z Warszawy.

III. Metodyka nauczania towaroznawstwa, przerabiania programu pracy na poszczególnych kursach w szkole rzemieślniczej, księgowość w warsztacie i historja maszyny — wykładał p. Robakowski (1) z Kielec.

Wykłady stały na wysokim poziomie i przyniosły słuchaczom duże korzyści. Kurs ten naocznie przekonał, że kursy takie są bardzo wskazane i potrzebne, gdyż dają możność słuchaczom poznanie swych obowiązków, które nakłada na nich zawód instruktora.

Niezależnie od tego, iż kurs trwał bardzo krótko, korzyści, które wynieśli słuchacze, były bardzo duże, gdyż wykładowcy opanowali przedmioty przez nich wykładane znakomicie. Czuło się na każdym kroku, iż byli solidnie do wykładów tych przygotowani.

Panu Koniecznemu należy się uznanie, gdyż potrafił słuchaczy zachęcić do pracy, prowadząc z nimi z całem zamiłowaniem pogadanki w godzinach wolnych od zajęć, omawiając szczegółowo historję krawiectwa.

Odbyte w końcu kursu egzaminy wykazały, iż słuchacze byli świadomi swych zadań i dołożyli dużo starań, ażeby jak najlepsze rezultaty osięgnąć.

Uczestnik kursu.

Wł. Berkan.

O udział krawców miarowych w przyszłorocznej „Wystawie Krajowej" w Poznaniu

Zdaje się, że krawcy miarowi nie zajęli jeszcze stanowiska, czy i jak mają wziąć udział w przyszłorocznej wystawie, a przecież już najwyższy czas, żeby to zrobili. Chyba, że nie będą chcieli zupełną abstynencją świecić, gdyżby godność krawiecka na tem ucierpiała. Rozumiem kolegów, dlaczego z tem zwłoczą, boć to kosztuje trochę pieniędzy i zabiegów, więc się zastanawiają ,czy im się to opłaci. Otóż z doświadczenia wynika, że wystawianie zawsze się opłaca, tak w jednym jak drugim przypadku, jeśli już nie podczas wystawy, to po wystawie, a może jaki medal się osięgnie, który już potem na zawsze reklamą pozostanie.

Ci, co są pewni siebie, powinni już i dla tego wystawiać, żeby ich o jakąś obawę wobec konkurentów nie posądzić. Zresztą każdy wystawiający liczy, że jego wystaw. przedmioty będą najlepsze.

Organizacje krawieckie niechże zastanowią się już najprzód pomiędzy sobą definitywnie, niech się porozumią, a następnie z zarządem wystawy. Być może, że będą też jakieś ulgi i subwencje, o czem od zarządu dowiedzieć się można.

W każdym razie nie dobrzeby było, gdyby miarowe krawiectwo, szczególnie poznańskie, nie było na wystawie zastąpione. Już sama ambicja na to nie pozwala.

(Związek Cechów Krawieckich winien sprawę najszybciej rozważyć i zadecydować o tem, co ma zawód nasz uczynić. Domagać się wszakże winien, by być we wspólnym gmachu z całem rzemiosłem). *Red.*

Kamizelka z rękawami

Miara

Długość stanu 44 cm
Otwór górą 28 cm
Cała długość 67 cm
Szer. pleców 19 cm
Długość łokcia 53 cm
„ rękawa 82 cm
Obwód w pierś. 96 cm
„ w pasie 88 cm
„ szyi = 39 cm
+ 3 cm = 42 cm

Przodek

Ciągnę linje **A — Ru — B — C**

B — Z = 10 cm

Z — Ru = 1/2 obj. 48 w piersiach — 19 = 29 cm

Ru — Vo = 1/8 obw. w piersiach + 1 = 13 cm

Z — S = 1/6 obw. szyi = 7 cm.

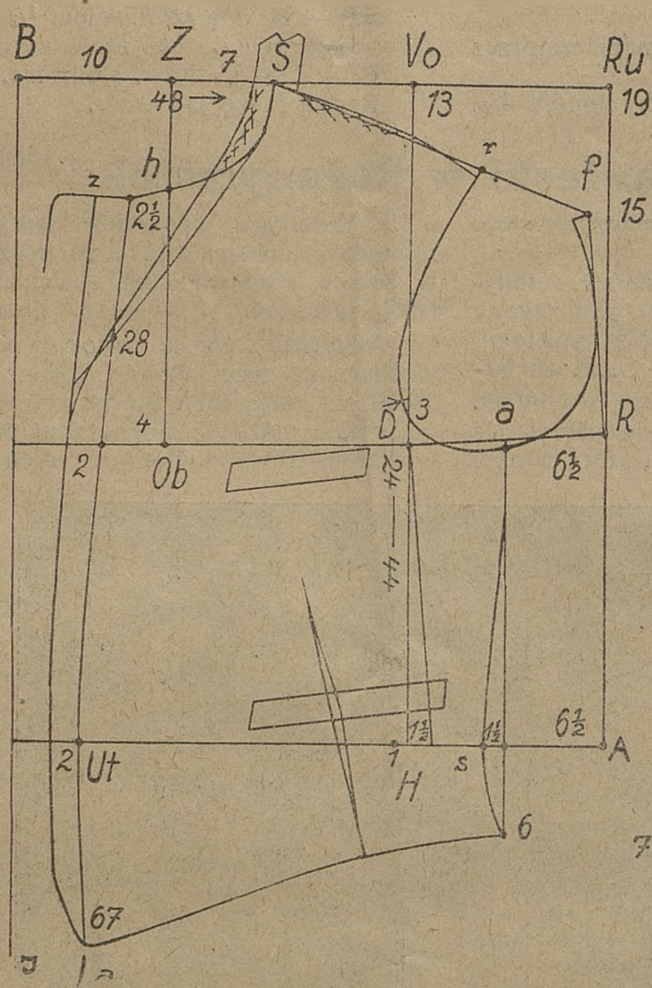
Ciągnę prostokątne linje od **Ru**, **Vo** i **Z** ku dołowi.

Vo — D = 24 cm — **H** = 44 cm

Ciągnę linje w piersiach oraz w pasie **R — 2** i **A — 2**.

H - 1 na przód 1 cm i 1½ na tył.

R — f = 1/8 obw. w piersiach + 3 = 15 cm = głębokość pachy.



S — f ciągnę linję, oznaczam ramię 15 cm., zaokrąglam ramię schodząc 1/2 cm do góry i 1/2 cm na dół

Wyżłabiam cały obwód pachy od **r — D — a — f** dalej wyżłabiam przy **D, a,** po 1 cm, przy **f** wychodzę 1 cm.

a = 1/2 od **D — R**, ciągnę linje do **s** wyżłabiając 1½ cm.

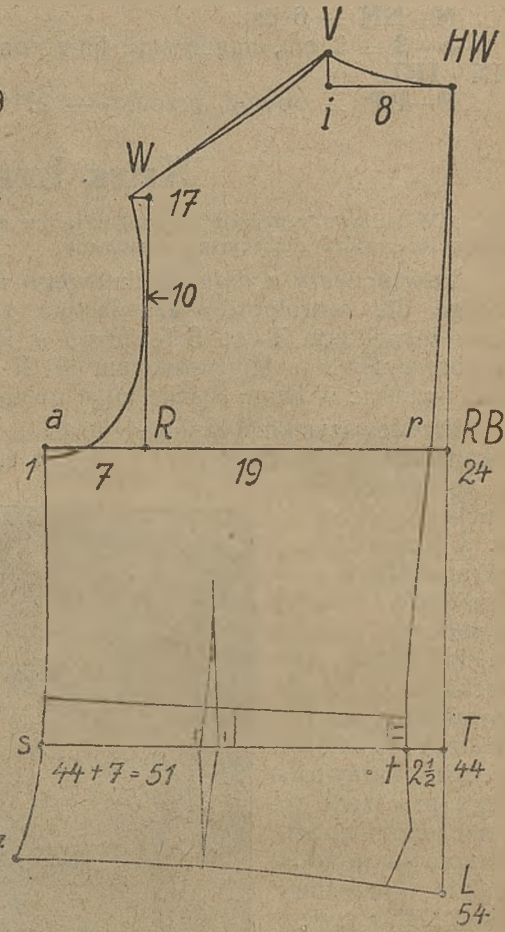
Przy wysoko zapiętej kamiz. mierzy się **Z — h** 1/6 obj. szyi = 7 + 2½ cm = 9½ cm, co oznacza głębokość = **z.**

Przy punkcie **1H** przykładam 1/2 obw. stanu + 1 cm = 23 cm i mierzę do **Ut** obw. stanu 44 cm.

Ciągnę linję owalną od **z** do dołu co oznacza środek piersi i stanu.

S = 7 cm w górę, wycięcie szyi 28, cała długość **La** = 67 cm

Resztę wykończam jak wzór.



Plecy.

Ciągnę prostokąt **HW — i — L**

HW — **i** = 1/6 obw. szyi + 1 = 8 cm, **i — V** = 2½ cm.

HW — RB = 24 cm, do **T** = 44 cm, do **L** = 54 cm (przedłużenie pleców)

Łączę linje **RB — a** oraz **T — s**, wyżłabiam przy **T — t** 2½ cm i skąd do dołu i góry przez **RaHW** wyżłobioną linję pleców.

r — R szerok. pleców = 19 cm.

R — a = 1/2 pod pachą + 1/2 cm. = 7 cm.

Połowa obw. piersi = 44 cm, przy przodku od **s — Ut** odliczyliśmy 27 cm, kładę miarę tę w talji **ti** mierzę stąd — **s** 44 + 7 = 51.

R — W = 1/8 obw. pierś. + 5 cm = 17 cm, przy **W** wysuwam 1½ cm, wymierzam **V — W**, wyżłabiając nieco ramię.

a wystawiam 1 cm niżej tak, jak przy przodku.

W stanie pleców robię wcięcie 1½ cm.

Resztę wykonuję jak wzór.

Czego żąda moda?

Ścisła linja i posępny nastrój barwy trwały długo jako cechy charakteru mody męskiej. To się gruntownie zmieniło. Całkowity zespół odzieży męskiej stał się żywszym, odcień barwniejszy, linja stała się więcej miękką i gibką. Przy próbach feminizowania stroju męskiego wypadło jedno, że męska linja to prostota, żadnej przesady „przednia prostota“, — to brzmi w uszach pięknie i daje odwagę obrazowi wyglądu malowniczego. W praktyce należy jednak w krawiectwie znawstwo sztuki i mistrza ręka do koniecznych warunków, by wymędrkować i wypracować dobry układ i wygodę.

Hasłem sezonu jest: naturalny, luźny wyraz i wrażenie stroju męskiego.

Rękaw do kamizelki

Miara:
Szer. pleców = $19^1/_2$ cm
długość łokcia = 58 cm.
" cała = 82 cm

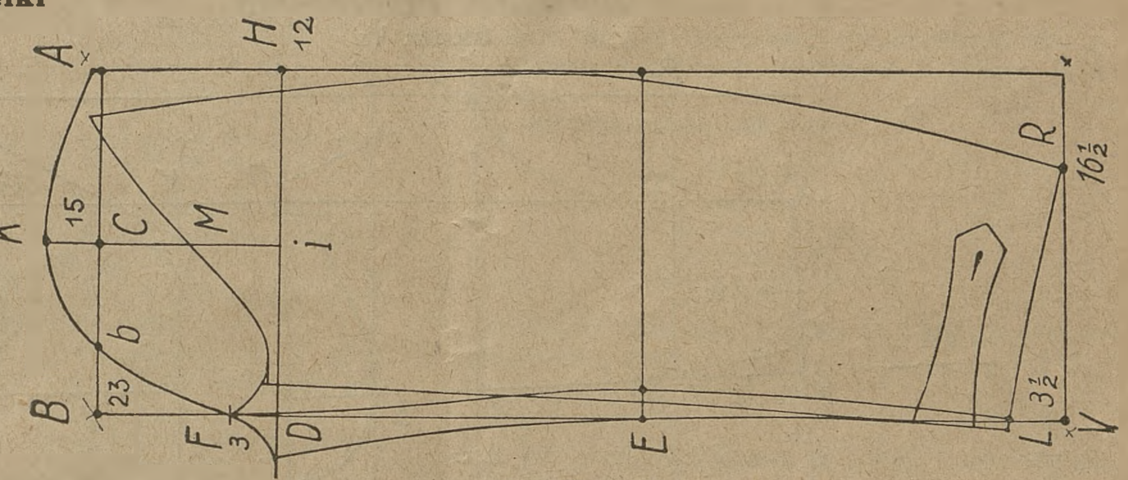
Ciągnę linję prostokątną od **ARVB**

Wycięcie pachy, w szewku za krojem mierzonej = 45 cm, co równa się obiętości szyi.

A — B = $^1/_4$ obw. pierś. = 23 cm

C = środek = 11 i pół cm.

C — B środek + 1 cm = $6^3/_4$ = pkt. **b**



A — H = $^1/_8$ obw. pierś. = 12 cm.

D — F = 3 cm.

i — K = $^1/_6$ obw. pierś. — $^1/_2$ cm = $15^1/_2$ cm.

Rękaw spodni wsuwa się od **F** do **2** = 2 cm oraz **A** na lewo 3 cm, poczem ciągnę linję nieco owalną i wyżłabiam głębokość spodniego rękawa.

Przy **A** utykam szer. pleców — $^1/_2$ cm = 19 cm i mierzę do **R** długość rękawa.

V — L = $3^1/_2$ cm.

L — R = $16^1/_2$ cm.

L — D = $^1/_2$ osięgamy **E**, gdzie wyżłabiam 2 cm.

Przy **L** (rękaw wierzchni) wychodzę o szewek.

3 B, K, A łączę z sobą linją owalną i wytwarza się kula.

2 — L ciągnę linją owalną t. j. szewek spodniego rękawa.

Reszta jak wzór. *W. M. Zdrojecki*

Praca praktyczna w Cechach

W ostatnim czasie odbyliśmy szereg walnych zebrań Cechów i Związku, na których rozważano pracę nad podniesieniem rzemiosła. W celu doprowadzenia usiłowań tych do faktu, dokonano wyborów Zarządu, wedle najlepszej woli. Czy one wszędzie dla dobra organizacyj wypadły wątpimy, sami bowiem byliśmy świadkami, że wszystko uczyniło się w wielu Cechach po staremu.

W wielu Cechach czynią zarządy usiłowania, by szanując stare i dobre tradycje wlać w członków

nowoczesnego ducha.

Przekonano się bowiem, że nie wszyscy starsi na stolcach swych do czasów dzisiejszych dorośli. Zwołują oni od czasu do czasu obowiązkowe zebrania, na których ledwo nudne formalności załatwia się. Członkowi postępowi i z modą idący — żądają w pełni prawa — pracy nowoczesnej, która im dowód daje, że Cech kroczy tą samą drogą postępu, jak wielkie organizacje handlu i przemysłu dla dobra członków swych i ogółu stanu zawodowego.

Stwierdziliśmy już, że wiele Cechów spełniło zadanie swe w kierunku podniesienia materjalnego poszczególnych członków, względnie ogółu. Cechy, pragnące stanąć na wysokości zadań swych, winny zająć się w pierwszej linji sprawami prawnemi, mającemi pewien związek z zawodem. Redakcja je bezpłatnie na łamach pisma swego lub pocztą bezinteresownie objaśni, z zastrzeżeniem spraw natury osobistej: Sprawa zatargu z pracownikami należy tam, — gdzie niema Związku pracodawców, również w obręb zadań Cechów. Organizacja ta musi jednak być kierowaną celem szlachetnem, t. j. doprowadzeniem sprawy do zgody tylko równowagą umysłu. Jest rzeczą konieczną, by jeden z członków był uproszony do zainteresowania się zagadnieniami prawnemi i kierowania nimi. Sprawy prawne poruszać należy jako odrębny temat na zebraniach. Służymy chętnie wyjaśnieniami zawiłych spraw,

Bardzo ważna sprawa to porady do przeprowadzania reklamacji podatkowych.
Tu Cech skazany jest uciekać do rad rewizorów ksiąg, my służymy również informacjami. Nadużycia i niesprawiedliwości ze strony organów władzy oraz komisji szacunkowych, zwłaszcza przy podatku obrotowym są dość częste. W tym wypadku należy odpowiednio opracowane memorjały składać, gdyż jednostka niczego nie dokaże. Jeśli Cech dojdzie n. p. z Izbą Skarbową w sprawach zasadniczych do porozumienia, spodziewać się może na pewno od członków swych pełnego uznania.

Sprawa szkół zawodowych i uzupełniających jest sprawą ważną i piekącą. Tam dorasta bowiem nasze przyszłe pokolenie, tam nie sami nauczyciele wpływ mieć powinni, współpraca i kontrola należy również do krawców doświadczonych.

Sprawa reklamy również bardzo ważna. Postępowy krawiec wysyła w każdym sezonie odbiorcom swym oferty z medalami nowych mód w formie listowej. „PRZEGLĄD KRAWIECKI" przyszedł czytelnikom swym z pomocą, wydając piękne i barwne „Albumy Kieszonkowe". Stąd też Cechy nasze muszą zejść z drogi życia monotonnego a wejść na nowe tory pracy postępowej.

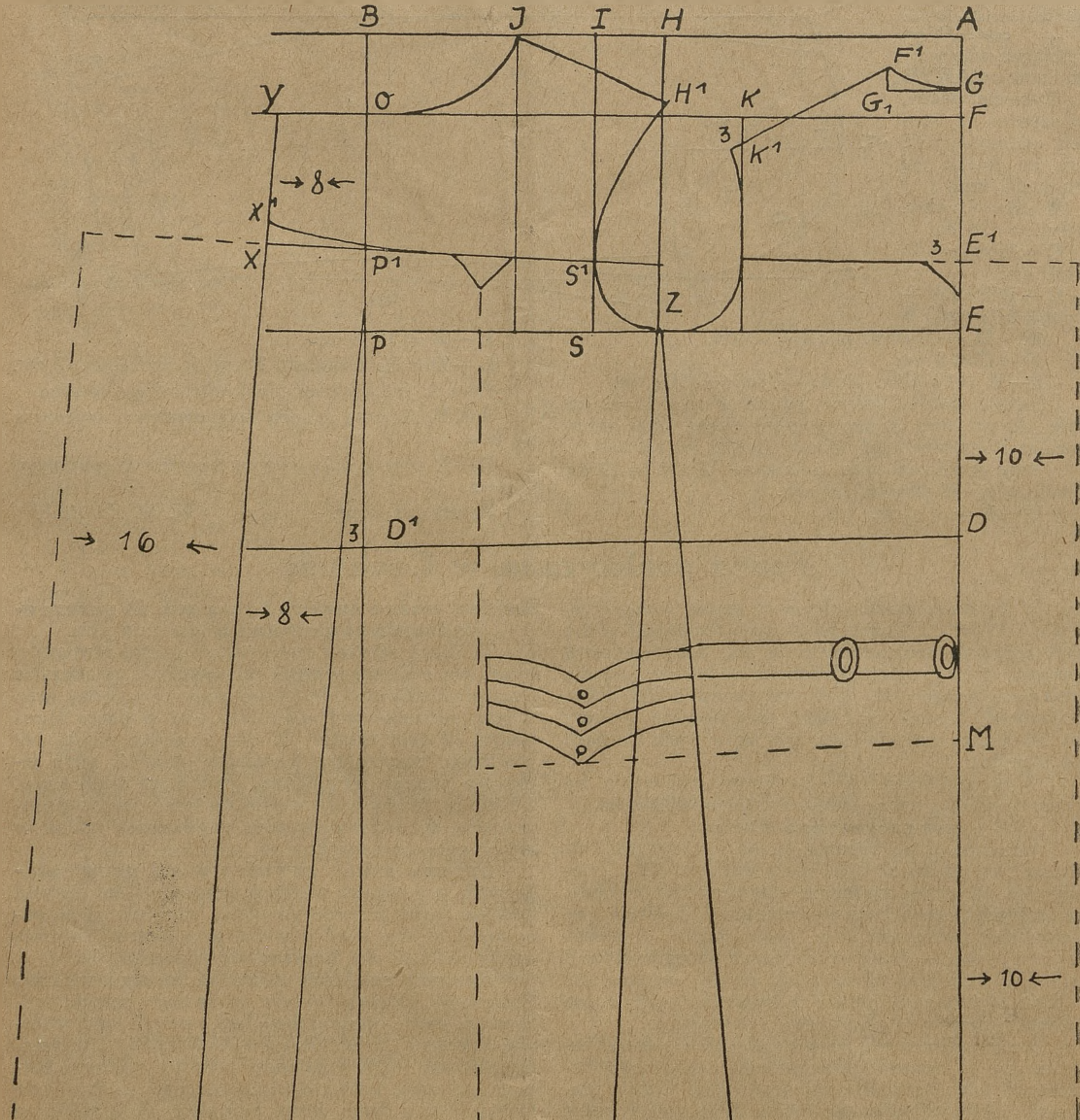
Żywe obrady i interesujące wykłady muszą przyczynić się do wielkiego ożywienia obrad i wzbogacenia wiedzy ogólnej i zawodowej członków. Takie zebrania są liczniejsze i przyjemniejsze.

Praca organizacyjno społeczna polega bowiem nie na słowach, lecz na czynach. Dlatego gadulstwo w Cechach i na zjazdach związkowych miejsca mieć nie powinno. Najlepsze lekarstwo na gadułów jest wprzęgnięcie ich do roboty w zarządzie, lub w różnych komisjach, gdzie zdolności swe okazać w cichości mogą. W ten sposob poskromi się niejednego gadułę, na którem nikomu nie zależy.

M. W. Zdrojecki

Płaszcz sportowy

Skala 1/5



Wzór płaszcza, jaki dziś podajemy wykonuje się z meltonu i na 1 guzik do zapięcia, jest bardzo elegancki, stąd wymaga starannego kroju i dobrego wykonania. Zwraca się uwagę, że po przygotowaniu modelu, kroi się wszystkie kawałki z ozobna i tak przodki i plecy z fałdami, obojczyki osobno.

Przodki z kontrafałdą, plecy również jak ryciny wskazują, wygląd pleców bardzo oryginalny, gdyż oprócz fałdy ozdobiony paskiem ze sprzączkami zdobnemi, z boku gustowne efekty przy kieszeni, a i przodki swe piękno wybitnie w kontrafałdach reprezentują.



Miara.
Długość stanu 39 cm
„ płaszcza 100 cm
Szerokość pleców 40 cm
Obwód biustu 104 cm
„ w pasie 86 cm.
„ bioder 108 cm.
Długość przodu mierzona od 3 do pasa 40 cm.

Kreślę linję **A, B, C.**

A — E ¼ obw. biustu = 26 cm

A — F = 1/16 obw. biustu = 6¾ cm.

F — G = 2 cm w górę, co oznacza wysokość pleców.

G — D = długość pleców = 39 cm

G — C = cała długość płaszcza = 100 cm

A—B = ½ obw. biustu = 52 cm., które dzielę na dwie połowy i osięgam punkt **H** = 26 cm.

B—H dzielę na połowę **J** = 13 ½ cm.

J—H dzielę na połowę **I** = 6¾ cm

Od **A C** ciągnę linje prostopadłe od punktów **G, F, E, D, C,** zaś podług linji **A, B,** prostopadłe od punktów **J, I, H,** do linji **E, P.**

B — R łączę linją do dołu.

F — K szerokość pleców = 20 cm., przy **K** schodzę 3 cm na dół = K^1 i wychodzę 1½ cm wpachę, do punktu 3.

G — G^1 = 1/16 obw. biustu = 6¾ cm.

G^1 wysuwam 2 cm w górę = **F^1** łączę **F^1** i **K^1** t. j. naramkę przy plecach i wyżłabiam szyję od **F^1—G,** odmierzam następnie naramkę pleców = 16 cm i przenoszę od **J — H^1** mniej 1 cm = 15 cm.

Przy **H^1** wysuwam 2 cm w górę, wykończam pachę, plecy i szyję.

O — D^1 = 38 cm.

C—C^1 = 30 cm.

R—R^1 = 40 cm, skąd ciągnę linję do Z, co oznacza przodek.

E—E^1 = 6 cm, skąd odmierzam 3 cm w bok i 4 cm ku dołowi oraz kreślę obojczyk, jakto wykazuje figura.

Od **E** wychodzę 10 cm, który to obszar przeznaczony jest na fałdę.

S — S^1 = 6 cm, **P — P^1** = 7 cm. Środkiem oznaczony trójkąt i linja kreskowana do dołu oznacza fałdę, na którą dodaje się z przodu 16 cm, z pleców zaś 10 cm.

X — X^1 wybieram 2 cm przy obojczyku i to w celu wydostania dobrej formy biustu.

Między **M, D** umieszczam pasek, przybrany 3 klamrami, kieszeń z pięknym wystrojem 3 plisów oraz 3 guzików.

Resztę wykończam jak wzór.

Rękaw.

Miara:
do łokcia 33 cm
cała długość 64 cm,
mierzona od kuli do dołu.

Rękaw w myśl nowej mody kroi się przeważnie z jednem szewkiem.

Kreślę linję **A, B, C, D.**

A - E = 15 cm

A - C = długość rękawa od kuli do dołu = 64 cm

A - B = ⅓ obwodu piersi 34⅔ + 2 = 36⅔ cm obszar ten dzielę na trzy równe części i osięgam punkty **F, G.**

F - A = 2 cm

G - K = 5 cm, wykończam kulę **E, A, K, M.**

C - P = 3 cm

D - R = 2 cm

R - 2 = 2 cm

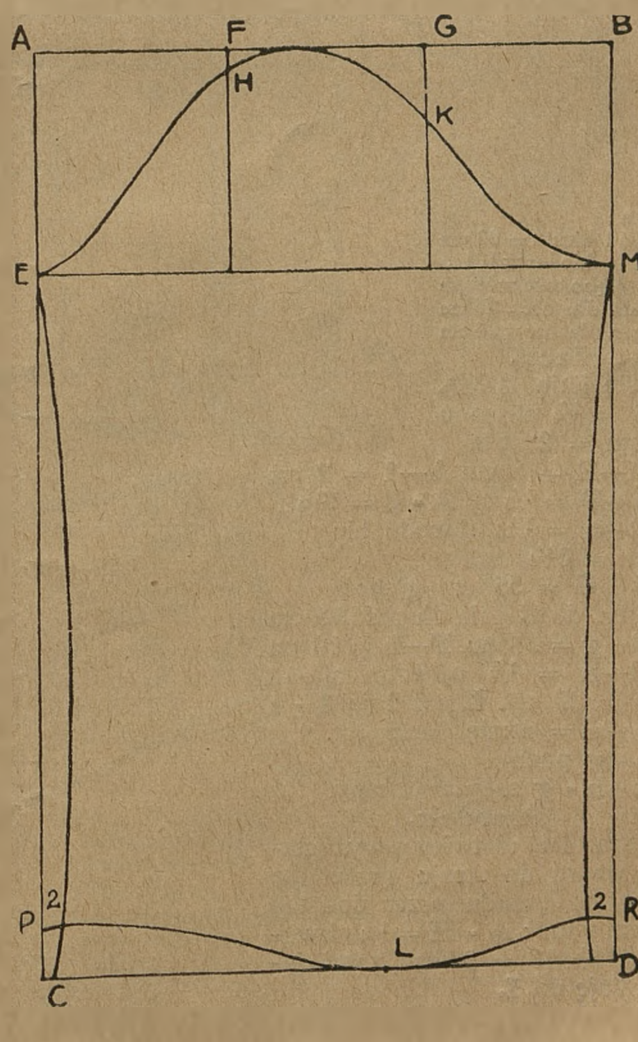
P - 2 = 1 cm

Ciągnę od **P - E** oraz od **R2 - M** linje owalne.

Łączę dolną część rękawa **T, L, R.**

Resztę wykończam jak wzór.

M. Zygalski.



Naokół kloszy

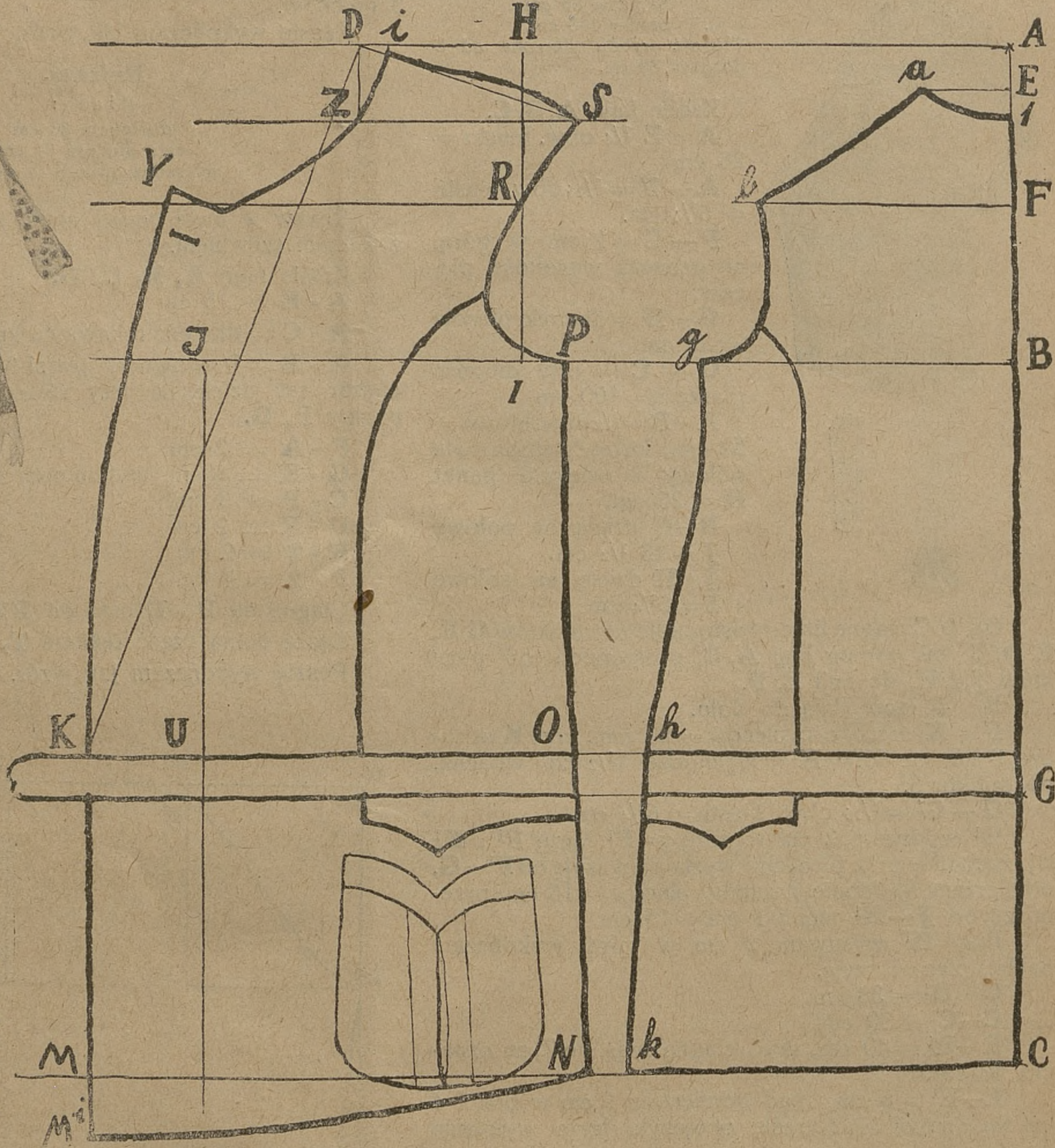
Stroje popołudniowe i wieczorowe ujawnią się pod hasłem kloszy. Dążenie idzie w kierunku wykonania stroju bogatego i pełnego, które opanowały modę dzisiejszą. Biała suknia satynowa jest bardzo gustowna wieczorem, jest poprostu antypodą, coś jakby z przeciwnego krańca ziemi, czarna suknia z haftu winna mieć formę zupełnie prostą, jedynie klosz ujawnić się musi wprost w dystyngowanych nowotworach.

Kostjum spacerowy

Kieszenie naszywane z kontrafałdą

figurka z Albumu kieszonkowego nr. 35





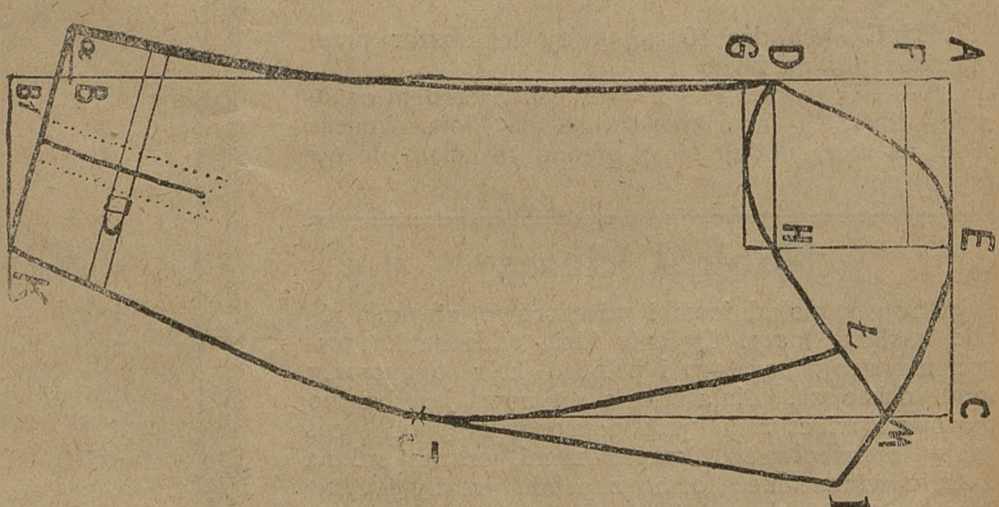
Miara:
Obwód biustu = 92 cm
„ bioder = 104 „
głębokość = 55 cm
cała długość = 75 cm
szer. pleców = 36 cm

Plecy.

Kreślę linję **ACD.**
AB = ¹/₄ obwodu biustu = 23 cm
A—E = 3 cm **A—1** = 2 cm
E—F = ¹/₃ od **A - B** = 7³/₄ „
E—a = ¹/₁₆ obwodu biustu + 1 = 6³/₄ cm
A — G = 55 cm głębokość bioder, do **C** cała długość 75 cm
B—g = 23 cm. **F—b** = 19 cm
G—h = ¹/₄ obwodu bioder = 27 cm. Łączę linją **1 - a**
b—a = ramię = 15 cm.
b—g pacha
k—h - g szewek boczny.

Przodek.

Uwaga: Dla ułatwienia wydostania wzoru do kroju przecinam plecy od przodu przez dodatek 13 cm i tak: **A - H** = ¹/₄ obwodu 23 + 13 = 36 cm, z tąd ciągnę linję do **I.**



H—D = ⅛ obw. biustu = 11½ cm.
R = ½ od **H—I.**
Z = ½ od **H-R.**
D—i = 2 cm.
J—P = 26 cm.
U—O = ¼ obw. bioder = 27 cm
i—S = ramię przodka
S—R-P = pacha
P—O—N = szewek boczny.
U—K = zakład = 8 cm
i-Z-Y = wycięcie pod szyją.
Y—K = fason.
M—Mi = 3 cm.
Resztę wykonuję jak wzór.
Kieszenie z kontrafałdą naszyte.

Rękaw.

Miara: Długość do łokcia = 31 cm Cała długość = 58 cm
Kreślę linje **A—C—B1.**
A—C = 23 cm
E ½ od **A-C** = 11½ cm
C—M = 4 cm
A—F = 3 cm do **D** = 11½ cm.
D—G = 2 cm.
A—B = długość rękawa = 58 cm
B—B1 = 4 cm
a wystawiam 3 cm od **B**
M—J = 34 cm
M—I oraz **Ł** = 5 cm
a—K = szerokość rękawa dołem = 15 cm
I-M—E—D kreślę kulę.
D-a lekko wyżłabiam.
I—J—K = szewek po łokciu.
Ł—H—D = wycięcie rękawa spodniego.
Resztę wykończam jak wzór.
Wierzchni rękaw z kontrafałdą i pasek w koło.

Antoni Mocz.

Im pora późniejsza, tem bogatsza pełnia materjału

Wielka pełnia materjałów jest oznakiem mody nowej. Dawniej ograniczano się w materjale nieraz do minimum, teraz wpada się w pełną krańcowość, nieraz miary nieznającej i stara się wytłoczyć w sukni moc materjału wedle zasady, że im dalej ku wieczorowi obszar sukni winien być większy. Wąska, sportowa sylwetka jest najwyższem przykazaniem stroju przedpołudniowego. Kabatki, płaszcze, czy jumpry przeznaczone na przedpołudnie mają i nadal zachować smukłą linję. Dzięki pomysłowej sztuce artystów mody, przepisaną pełnią materjału krawiec zgrabnie rozdziela tak, że pełnia jest prawie niewidoczną. Dlatego też tworzy się głębokie fałdy, układa je wedle upodobania, wąsko lub szeroko z przodu lub z boku. Fałdy dają sukni wymaganą szerokość, a jednak jest ona dla oka niewidoczną, gdyż wygląd sylwetki wydaje się nieraz i wysmukłym i to skutkiem równoległości przy ułożeniu fałd.

Przepisowa suknia przedpołudniowa jest fałdzistą, natomiast forma popołudniowej jest kloszową, w przepisanej szerok., w wielkim kobiecym zarysie.

Tak przedstawia się różnica w charakterystyce tych dwóch form stroju. Nietylko, że szeroko spadające klosze i rozliczne, luźno spadające końce, dają spódnicy ruchomą linję, lecz również i części bluskowe otrzymują sharmonizowane garnitury i to przez odpowiedni do formy wykrój żabotków i nowocześnie plisowanych kołnierzy. Jeszcze jeden ważny objaw uwypukla się w sukni popołudniowej, a mianowicie przydługawa spódnica, gdyż kiedy długość przedpołudniowej sukni wynosi dłoń niżej kolana, dodaje się do popołudniowej szereg centymetrów, zwieszające końce spódnicy przyczyniają się również do jej przydłużenia. Często wskazuje suknia popołudn. spódnicę w formie 3-piętr., z wielu warjacjami, które osięgnąć można przez kędzierzawość poszczeg. stopni, lub ciasnem, albo szerszem plisow.

Jeśli obie formy wyżej opisanych sukien posiadają pewną dozę szerokości, to nad niemi prym dzierżą suknie wieczorowe, wśród których uwypukla się różnica skromnej i wykwintnej. Sprawia to pewną łatwość, gdyż materjał do stroju wieczorowego jest bardzo dogodnym, bo georgette i chiffon, zaś koronki nadają się znakomicie do pewnego rodzaju wyglądu rozrzutności. Z tego wynika, że płynąca pełnia materjału spódnicy wymaga jej przydłużenia.



OPIS MODELI

126. Płaszcz rypsowy, kołnierz modny stojący, obsada stylowa kołnierza i mankiet. Kołnierz wielki, w tyle marszczony zakończenia z przodu z tegoż materjału.

127. Płaszcz flauszowy, szalowy kołnierz oraz mankiety nałożone bibretami popielatemi, do zapinania na dwa guziki, posiada po każdej stronie po trzy fałdy idące, od tyłu do przodu. Ozdobą szyji jest fulardowy szalik, z bardzo gustownem zakończeniem wiązania. W okół idą dwa piękne wystroje pełne fałd.

Strój eleganckiej kobiety

Minęły już dawno czasy, gdy elegancka kobieta spała do dwunastej w południe. Takie panie można już tylko spotkać w starych francuskich romansach. Nowoczesna kobieta, której hasłem jest: „Wyglądać na własną córkę" — wie dobrze, że zbyt długie leżenie oraz nadużywanie słodyczy jest wrogiem jej smukłości i młodego wyglądu. Wobec tego wstaje o ósmej, lub najpóźniej o ½9-tej i ubrana w lekką pyjamę wykonuje rozmaite ćwiczenia gimnastyczne w domu. Potem dopiero śniadanie, po śniadaniu wychodzi na miasto w skromnej, sportowej sukience. Suknia taka jest ożywiona kolorowym, jedwabnym krawatem i uzupełniona wełnianą kamizelką. Mały berecik niekoniecznie baskijski, ale bardzo do niego zbliżony, dopełnia tego szykownego i młodocianego stroju. Również kostjum angielski, uszyty krojem męskim, nadaje się do porannego chodzenia po sklepach. Idąc na partję tenisa wkłada się białą plisowaną spódniczkę i sweater bez rękawów. Zamiast pończoch — skarpetki.

Popołudniu można sobie pozwolić na większą strojność, W lekkiej sukni i małym kapeluszu, płasko przylegającym do głowy, odbywa wizyty u znajomych lub też wyjeżdża za miasto. — W piękne popołudnia jesienne nosi się jeszcze wciąż owe suknie z kwiecistej georgette'y, które lekkie i wdzięczne nigdy się nie opatrzą. Do nich mały filcowy kapelusz i lis popielaty, niebieski lub srebrny. — Wogóle lis jest dziś nieodzownym dodatkiem do każdej lekkiej sukni. Suknia w kwiaty nadaje się również dobrze na dancing popołudniowy, jak na herbatkę w gronie znajomych.

Wieczorem przychodzi nowa faza: suknia wieczorowa, ta najbardziej lubiana, bo najefektowniejsza

Do teatru i na koncert nosi się jeszcze dużo sukien stylowych, które podlegają niezliczonym odmianom i warjacjom. Jako okrycie służy cienkie futro letnie, lub płaszcz jedwabny.

Nasze ryciny przedstawiają kilka wdzięcznych modeli ilustrujących odmiany toalety kobiecej w ciągu dnia.



OPIS MODELI

123. Suknia z crepe mongol, w okół talji wąski pasek ze sprzączką z przodu utwierdzoną, szarfa dość nisko opuszczana oraz naszywki w okół sukni z tegoż materjału. Spódniczka kloszowa.

124. Popołudniowa suknia z crepe marocain, rękaw obcisły, górne i dolne części sukni oraz dolna część rękawa naszywane koronkami. Z tego samego materjału szerki pasek, zakończony dużą kokardą i spięty zdobną sprzączką.

125. Suknia popołudniowa z crepe satin we formie kloszowej z przodu od góry do dołu, z tyłu zaś tylko spódn.ca Szeroki pasek w okół, spięty z przodu gustowną sprzączką. Środkiem kibici ciągną się w okół dwa piękne wystroje pełne fałd.

Płaszcz ze spodem futrzanym

Płaszcze w dzisiejszym wykonaniu pragną wkroczyć w jasnych szeregach w sposób dziwaczny i śmieszny, w pewnego rodzaju napadzie, w przyszły sezon. Jako charakterystyczny objaw uwydatniają się mankiety i kołnierze futrzane, przy płaszczach z materjału. Kołnierze i mankiety te wysoko stojące, względnie zwieszające się, przedstawiają się bardzo powabnie. Na szczególne wypracowanie tych schludnych drobiazgów kładzie się szczególną uwagę, gdyż utrzymuje je się w formie wąsko prostej, możliwie nie narzucającej.

Do nowych obsad zalicza się przedewszystkiem skunks. w barwie delikatnie blado bronzowej, oraz zupełnie w tonach bronzowych.

Płaszcz podbity futrem ma przed sobą wielką przyszłość. Jest bowiem wiele pań, które futerkami już się zmęczyły. Uchwycą one ładną tę możliwość z wielu przyjemnościami. Formy tych płaszczy są sportowo uwydatnione, możliwe na kilka guzików do zapinania i zaopatrzone w olbrzymie wyłogi, które w przewadze są futrem wykładane tej samej jakowngtrze samo.

Co to jest moda?

Zdefinjowanie istoty mody nie jest zadaniem łatwem, zależy bowiem od tego, czy się posiada poczucie mody, czy też go się nie posiada.

Mojem zdaniem moda jest jedynie zajęciem, jakie stworzyliśmy, aby urozmaicić jednostajność życia. Musimy np. jeść. Dokąd dojdziemy, jeżeli przez całe życie będziemy musieli spożywać jedną tylko potrawę? Staramy się więc wprowadzić jakąś różnorodność potraw, aby ciału naszemu sprawić zadowolenie. Musimy tak samo ubierać się i tu postępujemy podobnie. Jak ujemnie wpływa na nasze usposobienie przymus ubierania się zawsze w jeden strój, nie potrzebuję się chyba rozwodzić. A że nie możemy zmieniać własnej skóry, zmieniamy sztuczną, co nam znacznie wygodniej, gdyż możemy stosować swoje upodobania.

To jest właśnie moda, — moda, ta wszechwładna pani o zmieniającem się wiecznie obliczu.

Słów parę o futrach damskich

W czasach dzisiejszych jest ogromna różnica między rodzajami kożuchów noszonych przez panie nasze. We dnie i do sportu nosi się jasno-barwne płaszcze, skórki pstre, o których się sądzi, że oddziaływują nadzwyczaj sportowo, oraz twarde, krótko strzyżone jakości, bardzo w noszeniu praktyczne.

Na popołudniu używa się kożuchy w barwie czarnej, naturalnie przodują karakuły. Krótkie czy długie loczki zależne są od gustu i smaku osoby futro noszącej. Również ulubione są brajtszwance w najrozmaitszych wartościach.

Interesujące i nowe nie są tak bardzo futra, jeśli chodzi o formy, gdyż coraz więcej wpoiło się w odbiorców przekonanie, że zmiana formy płaszcza nastąpić winna lub może przy kołnierzu, mankietach lub obsadach, często w barwach się zmieniających. Kołnierze robi się wysokie, nawet bardzo, lekko szyję oblegające, lecz stale tak, że cała prawie tylna część głowy jest zakryta. Mankiety są wielkie, a nawet olbrzymie. Rękawy wykonuje się bardzo rodzajowo i interesująco, szeroko rozłożyste, przy stawie pięści zupełnie zwężone lub bardzo szeroko przykrojone. Rękawy te przypominają czasy średniowiecza, lecz reprezentują się stale we formie łagodnej i osłabionej.

Najmilszą obsadą to lis, z wszystkich bowiem obszarów z wschodu Europy, oraz północnej Ameryki zjawiają się w liczbie niezliczonej. Używa je się poprostu, lecz jednak tylko jako nowe obramowanie we formie oszczędnej, jako bardzo oryginalne obsady, nieraz też zajmuje miejsce kołnierza łaszącego się przy karku, do płaszcza natomiast nie przyczepiony.



Gawęda starego krawca

W ostatnim „Przeglądzie Krawieckim“ bardzo mi nasz Naczelny podmaślił, no! i dał wolność słowom swym. Dobrze, więc będę słuchał i gdzie będzie potrzeba pięścią nawet uderzę. Ale Szanowny Naczelny Redaktor będzie musiał za to wziąć odpowiedzialność i proszę Szanownych Czytelników, ażeby pamiętali, że mi wolno błędy Wasze wytykać. Lecz — co prawda, to prawda — nie piszę dla tego, żeby pisać, albo aby komu dokuczać, oj, nie, stokroć nie! Prawda, że pragnąłbym, by polskie krawiectwo było pierwszem w mieście, faktem zaś i rzeczą dziwną zarazem, że w każdym zakątku świata, znajdzie się jako najlepszego pracownika, rzemieślnika - polaka.

Historja naszego rzemieślnika, jako dobrego zawodowca jest ustalona. **Czemu jednak krawiec na własnej ziemi schodzi powoli pomiędzy partaczy?** i dlaczego? Koledzy odpowiecie mi na to! Co się z Wami dzieje? W odpowiedzi słyszę skargi, że podatki, brudna konkurencja, świadczenia socjalne i tp. sprawy mają być powodem upadku krawiectwa. Przyznaję, że przyczyniają się i one do słabości rzemiosła, lecz nie mogą być nigdy tak szkodliwe, jeśli krawiec starać się będzide stać na wysokości swego zadnia. Dobry towar, dobre wykonanie, rozumna kalkulacja, muszą zwyciężyć wszelkie przeszkody. Lecz krawiec winien pamiętać przy rozpoczęciu swej samodzielności o tem, iż nie wolno mu myśleć, że w jednym czy dwuch latach musi być bogatym. Rozpoczynać należy z okiem zwróconem nie na innych, lecz na swój własny dom, czy warsztat, pracy każdej musi zdrowa myśl przewodzić. Trzeba ci się zgodzić miły bracie iść na służbę do „najlepszej pani“ — a jest nią praca, nauka i sztuka. Kto prace oblicza na godziny, a zarobki na tysiące, ten niech lepiej pozostawi dla innych swobodę działania. Kto nie myśli o tem, ażeby zrobić ubranie dobre i gustownie wykonane, ten niweczy sobie i drugim zarobek i egzystencję. Nie wolno wymagać, by klient płacił tę samą cenę za złe ubranie, co za dobre. Prawo do życia, do egzystencji ma tylko i jedynie krawiec pracowity i sumienny. Z przykrością wsłuchiwałem się na zjeździe, jak pewnen krawiec utyskiwał, że rząd ceny naznacza piekarzom i rzeźnikom, a krawcom to nie... Kolego! — krawcowi ceny za prace jego jest zdolen naznaczyć tylko sam krawiec i to każdy sobie. Dobra praca sama ceny wyznacza, a nikt inny. Oglądanie się na pomoc drugich, na jakieś cudy i marzenia czegoś nieuchwytnego jest niemożliwe. Brak nauki dostatecznej w zawodzie, brak oświaty ogólnej jest głównem złem, nartującem wśród nygusów i fuszerów i stoi na przeszkodzie ku doskonałości.

A więc Koledzy pamiętajcie, że tylko wiedzą i pracą zdobędzie polskie krawiectwo siłę i potęgę. Więc Kolego zamiast narzekać ucz się i pracuj nietylko dla siebie, ale dla przyszłości, dla wielkiej idei podniesienia stanu krawieckiego na wyżyny.

Stary Gawędziarz.

Nowy York jako światowe miasto mody

Nowy York jest największem miastem świata, liczy bowiem ogółem 9½ milj. mieszkańców. Jest ono miastem, przez które każdy, kto poznać pragnie stosunki amerykańskie, przejść musi. Powstało ono w r. 1624, jako kolonja belgijska. Przybył tu niejaki Forest z Belgji z 300 swemi rodakami różnych zawodów i założyli własną siedzibę. Nowy York jest miastem może najbogatszem, w którem najwięcej się kalkuluje, mierzy, spekuluje i wróży.

Jest to miasto nie takiej kultury jak Rzym, Paryż czy Wiedeń, jest ono miastem mody. Plac w City, w którym ulice wąsko rozłożone i szczelnie zabudowane, jest drogocenny. Dlatego zbudowano tu z kamienia, żelaza, stali i betonu „drapacze chmur". Są tu pisma, hotele, towarzystwa ubezpieczeń, banki i domy towarowe, które w zawody idą w budowie domów 30, 40 lub 50 pięter wysokich. Główną arterją handlową to „Broadway" (ul. Szeroka) długości 5 klm. Piękną i bogatą jest „5 Avenue", centrum eleganckiego i najbogatszego świata, z cudnemi wilami książąt pieniężnych jak: Vanderbild, Astor, Gould, Stoward itd.

Życie w Nowym Yorku żywo tętni. Dniem i nocą wydaje się, jakby się było pośród mrowiska. Z czego żyją miljonowe rzesze ludzi? Dwie trzecie skwapliwych i spieszących się obywateli to książkowi, stenotypistki, urzędnicy miejscy, tow. ubezp. i prywatni, dalej agenci, fryzjerzy, służba domowa, kelnerzy, furmani, adwokaci, lekarze, muzycy, więc ludzie, którzy do bogactwa narodowego bezpośrednio się nie przyczyniają. Tylko ¼ jest przy źródle, wzmagając dobytek i bogactwo własne oraz narodowe.

Życie zawodowe i kupieckie wybija tu ogromne piętno. W handlu przesuwa się przewaga na korzyść kobiet. Przeciętny amerykanin jest pod wpływem reklamy, kupuje nie to, co potrzebuje, lecz to co tanie. Mimo, że nowojorczyk lubi być dobrze ubrany, lecz elegancja nie może być droga. Dla przeciętnego obywatela jest głównem miejscem zakupu dom towarowy, który niejednokrotnie udziela wielkiego kredytu, bo aż do 90%, co prawda bardzo krótkiego. Te same warunki dają i w handlu konfekcji. Nie wszyscy jednak są wierni tandecie, dotyczy to jedynie obywateli, zaliczających się do półsamodzielnego stanu średniego. Bogaty bowiem amerykanin żyje nie tym wielkiem, szerokiem życiem, lecz ma również i swoje źródła zakupu, rzemieślnicze czy specjalne, w których zapotrzebowania swe zaspokaja do syta. Dlatego też krawiectwo, w kraju nieograniczonych możliwości doszło do wielkiej żywotności i wytężonego życia organizacyjnego.

Podajemy szereg uwag skreślonych w piśmie „E.M.Z." przez ludzi, którzy ogłosili spostrzeżenia swe autentyczne, studjując tamże specjalnie stosunki w zawodzie naszym.

Okazuje, się, że cechy tamże nie istnieją, znane natomiast są związki zawodowe w rodzaju Związku Pracodawców w zawodzie krawieckim lub o charakterze Związku Cechów Krawieckich, pod nazwą: „National Merchant Tailors Association of Amerika", które są miarodajnemi organizacjami dla męskich krawców miarowych Ameryki. Umów taryfowych z czeladzią nie ma, płacą ceny unormowane od sztuki szeregiem klas.

Największe przedsiębiorstwa, nadające ton w zawodzie, są zaopatrzone w wielkie zapasy materjałów, miejsca sprzedaży wykwintne, wielkie, w rodzaju sal, przykrawalnie znajdują się w każdym zakładzie, warsztaty zaś tylko w niektórych.

W przeciwieństwie do stosunków europejskich jest tam praca bardzo szematycznie rozdzielona, nawet w przodujących przedsiębiorstwach. Najzdolniejsi pracownicy wykonują najprzedniejsze prace, wszystkie

---

Wł. Berkan

Życiorys mój.
Wyjazd do Poznania.

Pragnieniem mojem było, żeby nietylko do większego miasta się dostać, lecz też i do takiego, gdzieby życie polskie było rozwinięte. Te czasy, kiedy piechotą wędrowało się z zawiniątkiem na plecach minęły, bo po cóż czas marnować i niewygody znosić, jeżeli za tanie pieniądze koleją jechać można. Wybrałem więc Poznań. Pamiętam, że przyjechałem doń późnym wieczorem. Nie znając miasta, zafundowałem sobie dorożkę, która mnie zawiozła do „Gospody Krawieckiej". Niełatwo było do niej się dostać, bo już była zamknięta. Nie daliśmy jednak wspólnie z dorożkarzem, za wygraną i tak długo kołataliśmy, aż gospodarz bramę otworzył. Kazał mi w ciemności położyć się na ławce, gdyż wszystkie „łóżka" były już zajęte. Nie spałem całą noc, bowiem mi było chłodno i twardo, a gdy rano się rozwidniło, spostrzegłem, w jakie towarzystwo się dostałem i byłem bardzo zadowolony, że mnie leżenie w łóżku ominęło, ze względu na pewne znane żyjątka.

Gdy gospodarz wstał, spytałem go najpierw, gdzieby tu można zajęcie dostać. Oświadczył mi, że w Poznaniu samym o robotę trudno, bo już sezon skończył się, ale mogę napewno dostać w Grodzisku. Po południu zwiedziłem Poznań i zjadłem smaczny obiad, aż za 25 fen., do którego wypiłem szklankę jakiegoś ciemnego piwa za 5 fen.

Do Grodziska wyjechałem jeszcze z jednym kolegą, gdzieśmy obydwaj pracę u wskazanego majstra dostali. Tenże miał tam dobrą reputację, jako krawiec i Polak-obywatel, co mi było na rękę, bo nie u byle kogo pracować chciałem. Zarabiałem 6—7 mk. tygodniowo, oprócz tego dawano nam wolny stół i stancję. U majstra zyskałem uznanie za moje prowadzenie się i polubił mnie. Był to już większy warsztat, w którym poważniejsi rzemieślnicy, Polacy pracowali, ale zdarzało się, że i z innej narodowości majster przyjmował. Dwóch z nich, będących już w latach starszych, zapomnieć nie mogę.

Jeden był Niemcem i nałogowym pijakiem, ale zato doskonałym w swoim zawodzie. Był to typ chodzika, jakich wtedy jeszcze się spotykało. W każdą niedzielę się upił, w poniedziałek nie pracował wcale i w warsztacie się nie pokazał, we wtorek wprawdzie do warsztatu przyszedł, ale pracować mu się jeszcze nie chciało; w środę nabierał ochoty do pracy, a energicznie dopiero się do niej w czwartek przykładał. Zdążył tyle zarobić przez ostatnie trzy dni, żeby mógł znowu w niedzielę się upić.

Do mnie powziął, jako znacznie starszy, istną ojcowską sympatję i mię dobrej roboty uczył.

Pewnego razu, po zwykłem upiciu się, uznał, że on jednak źle robi i zawezwał mnie, żebym go za to

inne załatwiają siły pomocnicze, są nimi przeważnie kobiety, które co do liczby pracowników mężczyzn przerosły. Mówi o tem n. p. statystyka N. Yorku, i to o liczbie 25.000 krawczyń.

Sprawa przyrostu nowych sił w krawiectwie, jak i w całym rzemiośle tamże, znajduje się w złym stanie, przyrostu z młodzieży mało, reprezentują w to miejsce przeważnie obcokrajowcy, a wśród nich i ogrom polaków.

Siły krawieckie rekrutują się jednak przeważnie w włochów i żydów, gdyż amerykanin odstręcza się od pracy rąk. N. York ma przecież więcej włochów w murach swych, jak Genua we Włoszech, oraz więcej żydów jak cała Azja.

Na bardzo wysokim poziomie stoją biura wywiadowcze. Informują szybko i uczciwie, rzadko przedsiębiorców na straty narażając.

Kredyt nie jest utrudniony, jednak biada, kto jest na indeksie (czarna książka), ten napewno u lepszego krwawca kredytu nie otrzyma.

W międzynarodowym zawodzie krawieckim figuruje Ameryka, a w niej N. York na czele, oddzielną modą swą i to mimo ogromu konkurencji wytworzonej krawcom przez konfekcję oraz domy towarowe. Ta wybitna odrębność, ten „amerykanizm" w modzie męskiej — nie łudźmy się — jest bowiem dyktowane niczem innem, jak prostą „samowolą". Podobnie było ongiś, kiedy Anglja po wojnach napoleońskich gospodarczo dźwignęła się i tę dogodną sytuację wyzyskała w kierunku oskrzydlenia i opanowania mody męskiej. To samo czyni dziś Ameryka po wojnie światowej, kiedy stała się bankierem świata całego. Amerykanin, który nigdy nie żądał dla siebie indywidualizmu, osobiste żądania jego zawsze były skromne. żąda dziś od krawca swego, by „styl" ubrania nowego różnił się wyraźnie od zeszłorocznego. Żądanie to dąży — rzecz jasna — wyzyskać przedewszystkiem konfekcją, która modę traktuje jako pędzącego faktora konsumcji.

Modę czy „styl" określa w każdym sezonie w pierwszej linji konfekcjoner. Moda ta, jaśniej powiedziawszy „tryk kupiecki", przez olbrzymią reklamę i daleko sięgającą propagandę publiczność suggestjonuje. Konfekcjoner przysięga w każdym sezonie na nowy styl. Czy ten nowy styl, obywatelom noszącym wytwór odnośny korzyść czy uszczerbek przynosi, o to nikt nie pyta. Rzecz dziwna, że ta moda samowoli znajduje dostęp i opiekę nawet w eleganckich przedsiębiorstwach krawieckich. Dlatego też brak w modzie męskiej tamże. w pewnym sensie tego, co u nas osięga się delikatnością i pomysłem, brak w ich strojach duszy. Jeśli odbiorca żąda od krawca nowego stylu, nie potrafi on nic indywidualnie wymyślić. Wtedy „buduje" go się tak, jak styl przepisuje: wysokie i szerokie ramiona, wąskie lub szerokie, ciasne lub długie spodnie, rękaw z dwoma lub czterema guziczkami, obojętnie. Dlatego ubrania robione na miarę w N. Yorku w tem samem sezonie, równają się sobie, jak jedno jaje drugiemu. Mały wzór podajemy w dzisiejszym numerze.

To są powody, dla których moda amerykańska nie mogła zaaklimatyzować systemu swego uniformowania w krajach zachodnich Europy. Stary świat nie ma zamiaru tak łatwo uledz modzie „samowoli", u nas jest moda i kultura czemś jednolitem i zrośniętem, dążącym w modzie i w sztuce tworzenia mody do poczucia wielkiego i indywidualizmu.

———

porządnie obił, położywszy się na krzesełku. „Wsypałem" mu linją kilka razy, ale nie silnie, co widząc jeden z kolegów, zeskoczył z warsztatu i z całej siły go uderzył, na co tenże bardzo się oburzył i oświadczył, że tylko mnie było wolno go obić. I pobili się za to na dobre.

Ten drugi był żydem, stary wyga i szczwany lis, ale również doskonały rzemieślnik. Wyglądał obszarpano, a robactwa miał pełno. Była z nim bieda, bo i nam to robactwo się udzielało. Majster go jednak dla jego zdolności fachowej trzymał. Długo u nas jednak nie wysiedział, gdyż zapragnął znowu świeżego powietrza i poszedł. Spotkałem się z nim następnej zimy w mojej rodzinnej wsi, przez którą wędrując, o mnie się dowiedział i odwiedził mnie. To spotkanie musiało skończyć się naturalnie poczęstunkiem w karczmie. Opowiadał mi, że chodząc od wsi do wsi, blaguje ludziom, że pielgrzymuje i zbiera grosze na Mszę Św. i Zdrowaśki, co mu się podobno obficie udawało.

Grodzisk należał do tych „uszczęśliwionych" parafji, gdzie rezydował proboszcz „majowy". Unikano go też na każdym kroku, a do głównego kościoła, w którym odprawiał, nikt nie chodził. Ja również przez cały czas mego pobytu nie obejrzałem go nawet. Za to cisnęli się wszyscy w mniejszym kościele, gdzie dwóch prawowitych wikarjuszów nabożeństwo odprawiało.

Bismark „poszedł do Kanossy", Kościół okazał się silniejszym od Bismarka i jego kliki.

Co mię w Grodzisku uderzyło, to upijanie się wiejskiego ludu, szczególnie w niedzielę popołudniu. Przychodzili przedpołudniem na nabożeństwo, stąd zaś niektórzy poszli do szynków, gdzie siedzieli po kilka godzin i dopiero nad wieczorem wracali pijani do domu, taczając się i śpiewając po drodze, a ten i ów z nich odpoczywał lub spał w rowie. Niestety upijały się także i kobiety. Księża w kościele i gdzie tylko bądź zwalczali ten nieszczęsny nałóg, ale to niewiele skutkowało. Dopiero pracą obywatelską, szczególnie księży, udało się z biegiem czasu przez uświadamianie ludu tę brzydką namiętność niemal całkiem wyrugować.

W Grodzisku pozostałem do końca listopada. Tam zyskałem tyle materjalnie, że sobie potrzebne rzeczy sprawiłem i jeszcze mi przeszło 80 mk zostało.

Winienem nadmienić, że Grodzisk słynie ze znanego piwa, mającego odrębny smak, co polega na miejscowej wodzie. Owe piwo ma to do siebie,że upić niem się nie można.

Słynie także to miasto, a przynajmniej słynęło wtedy z ładnych kobiet. Pamiętam zdarzenie, że siedziałem raz z kilkoma młodemi, wcale nie brzydkiemi panienkami w altanie, w ogrodzie naszego majstra sam, gdyż towarzysze umyślnie mię z niemi zostawili. Przez całe pół godziny nie rzekłem do nich z nieśmiałości ani słowa, lecz już nie baczę, czy ich piękność mię tak olśniła? Takim wtedy byłem, ale to się później zmieniło.

Pod względem narodowym Grodzisk na mnie podziałał dodatnio, tak, że co do tego, byłem już potem pewien siebie.

———

Komunikat mody

Trudno jest w porze obecnej określić modę kolorów. Pierwsze modele próbują dopiero, czy dana barwa „przyjmie się“, więc z całą stanowczością nie można twierdzić jeszcze nic pewnego. Kolor bleu od jasnego odcienia do ciemnego granatu tymczasem jest najsilniej lansowany. Mówią, że granatowo-siny odcień łupku ma zastąpić czarny, na sukni popołudniowej. Ale czy kolor czarny wogóle można zastąpić? Suknie wieczorowe często są z tiulu, koloru kasztanowo-złocistego, lub muślinu w tonach perłowo-sinych. Suknie z koronki są czerwone lub koloru nowego zw. cheveux de reine — włosy królowej. Jest to odcień blond-złocisty, bardzo efektowny i dystyngowany.

Moda obecna pozwala na kombinacje najrozmaitszych materji. Suknię wełnianą lub z jersey w kolorze bleu, można wspaniale zestawić z materjałem w odcieniu ciemniejszym, który służy jako przybranie, na plisy, lub z którego można wyciąć zębatą aplikację, dodać kołnierz, kamizelkę i wstawienia do rękawów.

Szczególniej ślicznie wygląda materjał w kwiaty lub w grochy w połączeniu z gładkim. Piękną jest też suknia z materjału w szkocką kratę, z plisowaną spódniczką, do tegoż jumper z gładkiego materjału i przybrać go plisą z kraty i takim kołnierzem, paskiem i mankietami.

W ten sam sposób jak zestawione są materjały w dwóch kolorach lub deseniach, można zestawić dwa rodzaje tkaniny. Suknia, z połączenia crepe de chine z wełną, z matową stroną crepe satin lub z aksamitem, gdy zachowamy harmonję w doborze kolorów — będzie śliczną toaletą. Np. do bronzowej aksamitnej spódniczki bardzo odpowiednią jest bluzka z beige crepe de chine, przybrana złotym haftem lub wstążką tegoż koloru. Nie zawsze taka kombinacja jest w formie bluzy i spódnicy, czasem możemy ją wykonać w inny sposób. Np. spódnica z ciężkiej materji może mieć fałdy lub godety, wstawione z błyszczącej lub lekkiej materji. Bardzo piękne są suknie, całe zestawione z pasów dwóch odmiennych materjałów — wymagają one dużo staranności w odrobieniu, ale za to odznaczają się wielką wytworn. i moda wróży im wielkie powodzenie.

Suknia wieczorowa

Moda wieczorowa posiada bardzo romantyczny powab. W przeciwieństwie do stroju dziennego, który oddziaływa — i to ze względu na pewną srogość form i prawideł życia praktycznego, zresztą dostosowanych — nieco jednostronnie, ujawnia się suknia wieczorowa pełna niespodzianek, w formach odważnych, ze śmiałemi połączeniami barw tak, że prawdziwe piękno kobiece rozwija się dopiero w wieczór, kiedy wolna od wszelkich dziennych trosk i kłopotów, powabu swego nam nie szczędzi. Są to dla niej godziny spokoju, w których kokieteryjne miny rozsiewać swobodnie potrafi. Błyskotliwą i kapryśną jest wtedy strój jej. W chwilach takich wkraczają formy stroju w pewną nieregularność, która uzyskała już pewne nawet prawa i tak n. p. odstęp między linją talji a brzegiem dołu sukni, ujawniają się biodra wysmukłe, złotem i srebrnem barwnie błyszczące jedw. aksamity i tiule, obsiane błyskotl. perłami i upstrzone innemi pięknościami.

Barwy czarna i biała w pojedynkę, czy razem złączone, będą tryumfem wśród wszystkich, a mimo swej siły i powagi znaczenia swego, nie ścieśnią zamiłowania wśród naszych dam do tonów jasnożółtych, lub ciemno-bronzowych.

Naokół mody

W modzie rozchodzi się o najpiękniejszą zgodność wewnętrznego i zewnętrznego sposobu życia. Szlachetny krój ubioru nie czyni człowieka znakomitym, lecz znakomity człowiek ustosunkowuje się do szlachetnego kroju.

Kto posiada dozę smaku osobistego, może tylko być zadowolony z dzieła krawca zdolnego. Kto zaś nie posiada smaku, musi czerpnąć rady od zdolnego krawca.

OD REDAKCJI

Numerem dzisiejszym sprawiamy Szan. Czytelnikom pewną niespodziankę, gdyż wydajemy numer obszerniejszy, niżli zwykle. Czynimy to dla dogodności Szan. Czytelników, podajemy bowiem cały szereg dość udatnych modeli i wzorów oraz rysunków dostosowanych do mody najnowszej.

Niechże to Szan. Czytelników zachęci do okazania nam i z Ich strony pewnej życzliwości.

Skromna nasza prośba:

PRZYSPORZENIE NAM NOWYCH I WIERNYCH CZYTELNIKÓW. *Redakcja.*

Przeciw domokrążnym

Jeżeli chodzi o domokrąstwo, to, opowiadając się przeciw niemu musimy podnieść jeszcze osobno kilka innych zastrzeżeń.

Już samo ustawodawstwo handlowe, jakkolwiek powstało przed 10-kami lat, wykluczyło domokrąstwo z pojęcia handlu to znaczy, że już wówczas miano ku temu uzasadnione podstawy i fakt ten nie powinein być dla nas bez znaczenia. Zapatrywania te ówczesne charakteryzuje jeszcze dosadniej przedwojenny zwyczaj, gdzie umieszczano w miastach przy wejściu do domów napis: „żebrakom i domokrążcom wstęp wzbroniony“.

Jak dziwne wobec tego wydaje się nam dzisiejsze ustawodawstwo pdodatkowe, które wogóle przewiduje jakieś patenta na handel domokrążny.

Stanowczo stwierdzić musimy, że jest to najbardziej szkodliwa i najnieuczciwsza forma dokonywania sprzedaży i jeżeli przy kilku artykułach bezpośredniej produkcji rolniczej jest jeszcze tolerowaną ze względów ułatwień aprowizacyjnych, to przy wszystkich innych towarach bezwarunkowo powinna być wykluczoną.

Domokrążca pasożytuje ze szkodą całego społeczeństwa. Żadne przepisy sanitarne, monopolowe, celne, skarbowe, co do godzin sprzedaży, co do towarów zakazanych, co do dni świątecznych nie obowiązują go.

Jak wobec tego wygląda znów kupiec osiadły, na którego, gdy spóźni się z zamknięciem składu o kilka minut już bywa sporządzany mandat karny.

Rozpasanie w tej dziedzinie już dochodzi do tego, co np. dawniej wydawało by się w dzielnicach zachodnich Państwa rzeczą nie do pomyślenia, że u domokrążcy wszystko można kupić: zakazaną truciznę, przemycony towar, jakieś wino, zagraniczny tytoń i to tak w dzień powszedni jak i w święto lub w niedzielę.

A jak przedstawiają się najczęściej pod względem sanitarnym te miejsca, gdzie domokrążca lub kramarz przechowują swoje zapasy towarowe, to doprawdy lepiej o tem nie mówić. „Magazyn“ mieści się np. często pod łóżkiem, w stajni, lub innem podobnem miejscu.

Domokrąstwo to droga do demoralizacji ludności i to tak kupujących jak i sprzedających, to forma „handlu“, którą należy jaknajśpieszniej zupełnie usunąć i wytępić, a wyjdzie to na korzyść tak społeczeństwa całego jak i Państwa.



Najnowsze mody.